NR. 14 (4810) WARSZAWA, ŚRODA 13 STYCZNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

BURŻUAZJA NA POKUCIE

W noworocznych rozważaniach niektórych pism burżuazyjnych — nietylko polskich — można było znaleść słowa skruchy i pokuty. Burżuazja rozpoczęła nowy rok od popielca. Objaw, zdawałoby się, pomyślny: akt skruchy świadczy o uświadomieniu sobie popełnionych grzechów i każe spodziewać się poprawy. A ileż burżuazja ma grzechów na sumieniu! Warto tedy przyjrzeć się bliżej temu aktowi i ocenić jego wartość.

Oto np. w „Kurjerze Warszawskim" pan *Bolesław Koskowski* skazuje na pokutę aż *całe narody*. Już to jedno jest podejrzane. Cóż narody, wzięte jako całość, mogły zawinić? Zdaniem p. K. zawiniły przez to, że żyły „nad stan". Narody nie liczyły się wcale z możliwościami finansowemi, z dochodami, żyły rozrzutnie, bez przewidywania jutra. Dlatego kryzys obecny ma przebieg tak ciężki. Dlatego też trzeba pokutować i po latach tłustych muszą nastąpić lata chude. P. K. przepowiada nawet powrót do konia i nafty.

Co do tego konia i tej nafty, to nie warto tracić słów: dość powiedzieć, że w Warszawie, w dobie strasznego kryzysu, otwiera się szereg restauracji i kawiarń, urządzonych z całym nowoczesnym komfortem. A mało jest gości, zajeżdżających pod te lokale dorożką konną. Ładny powrót do konia i nafty!

Lecz zapytajmy się, na czem polegało owo życie „nad stan" „narodów". Pan K., mówiąc o zagranicy, kładzie nacisk na ubezpieczenia społeczne, zwłaszcza na zabezpieczenie bezrobotnych w Anglji. To ma być jednym z głównych przejawów życia „nad stan" „narodów". Jeżeli bezrobotny, nie mając żadnych widoków znalezienia pracy — a tak jest w Anglji — otrzymuje zapomogę i w ten sposób opędza jako tako swoje i swej rodziny potrzeby, to jestto — życie „nad stan" „narodu"! Pan K. zapomina tu nawet o *instynkcie samozachowawczym burżuazji*. Bo przecież żadnej nie ulega wątpliwości, że burżuazja angielska godząc się — zresztą pod naciskiem robotników — na zabezpieczenie bezrobotnych, czyni to nie z miłości do klasy robotniczej, lecz w *interesie własnym*. Każdego musi przecież uderzyć znamienny fakt, że w Anglji, cierpiącej od końca wojny chronicznie na bezrobocie, nie było dotąd większych rozruchów, ani zamieszek. Zabezpieczenie bezrobotnych jest więc nietylko dobrodziejstwem dla nich samych, ale także *piorunochronem przeciw rewolucji*. Owo „życie nad stan" jest tu podyktowane elementarną racją stanu ustroju kapitalistycznego.

Życie nad stan! W Polsce, jak wiadomo, mimo solennych obietnic „sanacji", nietylko nie wprowadzono ubezpieczenia robotników na starość, od wypadków i inwalidztwa, ale nawet wycofano gotowy już projekt ustawy, opracowany przez ministra pracy rządów pomajowych. A skutek? Czytamy każdego niemal dnia o **samobójstwach starców z powodu braku pracy i środków do życia**. Oto życie „nad stan" „narodu"! Zaprawdę — nad takiem życiem „nad stan" chce się płakać i zgrzytać zębami...

Życie nad stan! Pan K., pisząc o Polsce, zalicza m. in. do życia „nad stan" budowę dróg, szkół i t. d. Zgoda, że w okresach „radosnej twórczości" endeków, a później „sanacji" można było i należało budować mniej luksusowe gmachy szkolne, niż budowano np. w Warszawie. Ale występować przeciw nadmiernej jakoby budowie szkół i środków komunikacji w kraju, który w tych dziedzinach jest niezmiernie zacofany, w kraju, który dzisiaj nie ma pomieszczenia dla **600 tys. dzieci w wieku szkolnym** — jest czemś zupełnie niezrozumiałem u publicysty, czerpiącego natchnienie, wzory i przykłady na Zachodzie.

Szczegół niezmiernie ważny i znamienny: pan K., biadając z powodu życia „nad stan", nie wspomina ani słówkiem o wydatkach na **armję, na zbrojenia**. Tu p. K. nie dostrzega życia nad stan, mimo, że budżet wojskowy np. Polski pochłania z górą ⅓ całego budżetu, mimo, że za część tych wydatków możnaby zaspokoić wszystkie naglące potrzeby gospodarcze i kulturalne naszego kraju i dźwignąć go na wyższy poziom bytowania, któryby umożliwił współzawodnictwo z innemi krajami.

Jednem słowem: p. K., czyniąc w imieniu burżuazji międzynarodowej pokutę za lata ubiegłe, nie przyrzeka żadnej poprawy na przyszłość. Burżuazja nie wróci do nafty i konia — o to jesteśmy spokojni. Wręcz przeciwnie: rzekoma pokuta burżuazji za życie „nad stan" — to umartwianie się burżuazji z powodu rzekomego życia „nad stan"... **klas pracujących!** Koń i nafta to — dla robotników, to symboliczne żądanie, by zepchnąć klasę pracującą do nizin bytu „pod stan", w którym ona obecnie już się dusi i marnieje.

J. M. B.

„Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim

pióra Feliksa Perla (Resa)

dostanie każdy prenumerator i stały czytelnik „ROBOTNIKA", jako premjum bezpłatne.

Dzieło RESA jest już oddawna wyczerpane. Nowe wydanie, przejrzane i uzupełnione, w objętości 26 arkuszy druku ukazywać się będzie w formie

DODATKÓW CO PONIEDZIAŁEK

do poniedziałkowego numeru „ROBOTNIKA"; każdy taki dodatek będzie całym arkuszem o 16 stronicach.

Prenumerujcie więc „ROBOTNIKA", prenumerujcie STALE, a nie opuścicie wtedy ani jednego dodatku.

„DZIEJE RUCHU SOCJALISTYCZNEGO" muszą się znaleźć we wszystkich bibljoteczkach robotniczych, we wszystkich domach socjalistycznych i postępowych.

Po oświadczeniu Brueninga

REPRESJE FRANCJI WOBEC NIEMIEC.

Bardzo silne wrażenie wywołała w niemieckich kołach politycznych wiadomość z Paryża, iż gubernator Banku Francji **Moret odmówił w Bazylei zgody na przedłużenie** kredytu dla Banku Rzeszy.

Rada Banku Wypłat Międzynarodowych obradowała wczoraj nad wnioskiem dra **Luthera,** prezydenta Banku Rzeszy, o przedłużenie kredytu 100 miljonów dolarów, udzielonego przez banki emisyjne: Francji, Anglji i St. Zjedn. Niemcom o trzy miesiące.

Moret sprzeciwił się wnioskowi **Luthera,** oświadczając, że **Francja nie może zgodzić się na prolongatę.**

Luther przedstawił trudną sytuację rządu Rzeszy i zaznaczył, że Niemcy będą musiały pokonać wiele przeszkód, aby spłacić dług 100 miljonów dolarów i że znaczne sumy walut, zużyte na ten cel, mogą zachwiać kursem marki niemieckiej.

Moret odpowiedział, że rząd Rzeszy sam ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy.

W niemieckich kołach politycznych wystąpienie **Moreta** jest uważane za odpowiedź rządu francuskiego na deklarację **Brueninga** o odmowie płacenia odszkodowań wojennych. Odmowne stanowisko Francji w sprawie prolongaty udziału francuskiego w kredycie **może, ale nie musi** pociągnąć za sobą również odmowę Anglji i St. Zjedn., tembardziej, że uchwała Banku Wypłat Międzynarodowych w sprawie kredytu 100 miljonów dolarów dla Niemiec zawierać ma zakonspirowaną formułę, iż kredyt może być przedłużony tylko przez wszystkie państwa.

ROZMOWA LAVALA Z AMBASADOREM NIEMIECKIM.

Wczoraj odbyła się konferencja między premjerem **Lavalem** i ambasadorem Rzeszy niemieckiej **von Hoeschem.** Przedmiotem obrad była sprawa deklaracji kanclerz Rzeszy. „Petit Parisien" wyraża przypuszczenie, że ambasador Rzeszy poinformował szefa rządu francuskiego o właściwym sensie oświadczenia kanclerza Brueninga.

ANGLJA NIE UWAŻA OŚWIADCZENIA BRUENINGA ZA OSTATECZNE.

Jak donosi „Times", na wczorajszem posiedzeniu gabinetu angielskiego omawiano sprawę deklaracji kanclerza **Brueninga.** Rząd angielski stanął na stanowisku, iż deklaracja ta nie ma charakteru ultymatywnego. wobec czego nie ma potrzeby, aby rząd angielski zajął już teraz stanowisko wobec oświadczeń kanclerza Rzeszy. Sprawa wyjaśni się całkowicie na konferencji w **Lozannie.**

Zerwanie rokowań francusko-angielskich

w sprawie reparacji niemieckich

Jak wiadomo, **Francja** przygotowuje się gorączkowo do **Międzynarodowej Konferencji Reparacyjnej,** która się odbędzie w końcu stycznia w **Lozannie.**

Ze względu na stanowisko **Niemiec,** występujących **z żądaniem rewizji planu Younga w sensie zupełnego zaprzestania płacenia odszkodowań wojennych,** Francja starała się dojść do porozumienia z Anglją, aby zająć wspólne stanowisko wobec żądań niemieckich. Do porozumienia jednak nie doszło. Wprost przeciwnie — rokowania francusko-angielskie w sprawie reparacji, podjęte na nowo w ostatnich dniach, **zostały zerwane.** Oficjalny komunikat franc. ministerjum finansów donosi, że minister skarbu, **Flandin,** miał wczoraj wieczorem z przedstawicielem skarbu Wielkiej Brytanji, p. Fryderykiem **Leith-Rossem,** rozmowę, która pozwoliła ustalić poglądy obu rządów co do kwestji, mających stanowić temat przyszłej konferencji. „Najdokładniej poinformowany — dodaje komunikat — p. **Leith-Rosse** nawiąże kontakt ze swym rządem i przedstawi mu rezultat rozpoczętych pertraktacji".

Prasa francuska stwierdza jednomyślnie, że między Londynem a Paryżem **nie udało się doprowadzić do porozumienia w sprawie formuły, któraby zdołała pogodzić warunki planu Younga z udzieleniem Niemcom moratorjum,** ponieważ Anglja, mając na względzie przedewszystkiem dobro kredytów prywatnych, pragnęłaby przeciągnąć moratorjum możliwie jaknajdłużej, na co nie mogła przystać Francja.

Porażka Brueninga

Odpowiedzi **Hitlera** i **Hugenberga** na propozycję Rządu Rzeszy w sprawie ponownego wyboru **Hindenburga** w drodze ustawy parlamentarnej, zostały wysłane do kancelarji cywilnej prezydenta.

Tekst tych listów dotychczas nie został ogłoszony. Wiadomo, że odpowiedzi te zawierają **odmowę** i propozycję ponownego wyboru **Hindenburga** przez głosowanie ludowe.

Nie ulega wątpliwości, że Rząd **Brueninga** poniósł w tej sprawie porażkę i że nie udało mu się skupić przy nazwisku **Hindenburga** wszystkich stronnictw parlamentu.

Okazuje się, iż pierwotna zgoda **Hitlera** na propozycję kanclerza Rzeszy spotkała się z burzą protestów organizacji bojowych **Hitlera,** które uważają porozumienie z Rządem Rzeszy za zdradę programu partji.

Chiny zerwą stosunki dyplomatyczne z Japonją

Według doniesień z Szanghaju dr. **E. Czen,** minister spraw zagranicznych Chin, zamierza podać się do dymisji **na znak protestu** przeciw biernemu stanowisku, jakie zajmuje rząd chiński wobec Japonji.

Niewiadomo czy dymisja ministra **Czena** będzie przyjęta. W kołach politycznych liczą się z możliwością, iż rząd chiński odrzuci prośbę o dymisję i dla zadośćuczynienia polityce **Czena** ogłosi zerwanie stosunków dyplomatycznych z Japonją. Zerwanie to nie pociągnie jednak za sobą wojny (?). Rząd chiński ma nadzieję, że ministrowi spraw zagranicznych St. Zjedn. uda się doprowadzić do zwołania konferencji sygnatarjuszy układu 9 mocarstw celem załatwienia zatargu o Mandżurję.

W dniu wyroku

W myśl zapowiedzi p. Hermanowskiego, przewodniczącego Sądu Okręgowego w rozprawie brzeskiej, OGŁOSZENIE WYROKU nastąpi dzisiaj o godz. 12 w południe, w tej samej sali, w której odbywała się przez pięćdziesiąt kilka dni rozprawa. Około g. 13 wyrok będzie już wiadomy opinji publicznej.

„Przewidywania" i „odgadywania" decyzji sędziów — to dzień po dniu powtarzany temat rozmów pośród polityków, dziennikarzy, w tramwajach, w pociągach, w warsztatach fabrycznych. Czasami ludzie wypowiadają swoje zdanie głośno i otwarcie, czasami nieco trwożliwie, oglądając się poza siebie...

***

Co do nas, nie chcemy bawić się ani w „przewidywania", ani w „odgadywania". Wiemy tylko, że — jakimkolwiek wyrok będzie — ZAWAŻY ON niewątpliwie na dalszym biegu wypadków. W jutrzejszym już numerze „ROBOTNIKA" będziemy mogli zająć określone stanowisko.

Przeszło 300.000 bezrobotnych w Polsce

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 9 b. m.

300,089 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o

11,032.

TOW. MACHAY

W ARESZCIE POLICYJNYM

Wiadomość, podana przez nas wczoraj, że tow **Machay** już od **pięciu tygodni** trzymany jest

wbrew wszelkim przepisom prawa

w baranowickim areszcie policyjnym za rzekome wzniesienie dwuch okrzyków na wiecu „sanacyjnego" senatora **Boguckiego,** — musiała wywołać wrażenie nawet w dzisiejszej sytuacji. Trudno sobie wyobrazić coś jaskrawiej sprzecznego już nie z jakimś „duchem" prawa obowiązującego, ale poprostu z

zupełnie wyraźnem sformułowaniem

ustaw i rozporządzeń.

Ma to wszystko posmak **zemsty osobistej,** w kołach prawniczych natomiast zainteresowano się szczególniej „dziwnem" milczeniem miejscowego sędziego śledczego i urzędu prokuratorskiego.

PRZECIW WOJNIE

Wniosek socjalistów Holandji

Socjalno-demokratyczne frakcja parlamentarna w **Holandji** wniosła projekt ustawy, uzależniający

ogłoszenie mobilizacji,

tak samo, jak to jest z **ogłoszeniem wojny, od zgody parlamentu.**

„ANGLJA JEST BANKRUTEM"

Przeciwstawcie się wywozowi złota z Indji — woła Gandhi w orędziu do hindusów

Z Bombaju donoszą, iż opublikowano tam orędzie **Gandhiego,** nawołujące ludność Indji do walki z wywozem złota z Indji. Orędzie **Gandhiego** brzmi: „Anglja jest bankrutem. Rząd angielski stara się oprzeć swą walutę na rezerwach złota w Indjach. Należy przeciwstawić się wywozowi złota z Indji, ponieważ jest to równoznaczne z deprecjacją waluty indyjskiej i z bankructwem Indji".

Wczoraj odbyła się konferencja przywódcy umiarkowanej grupy, **Jaja karą,** z wicekrólem **Indji.** Po konferencji udał się **Jajakar** do więzienia, gdzie znajduje się **Gandhi** i odbył z nim konferencję. Wnioskują z tego, iż istnieje możliwość wypuszczenia **Gandhiego** na wolność.

Znów obniżka płac kolejarzy

Obniżenie dodatków dla drużyn parowozowych, drużyn konduktorskich i służby wagonowej, oraz — dla drużyn pociągowych kolei wązkotorowych

Rozporządzeniem Ministra Komunikacji z dn. 9.XII.1931. (Dz. Urz. Nr. 24 z r. 1931 poz 189), **obniżone zostały dodatki, przysługujące drużynom parowozowym Polskich Kolei Państwowych, tytułem ryczałtowego zwrotu wydatków za czas, spędzony w służbie na parowozie, mniejwięcej o 10%. Omawiane rozporządzenie jest jednem z ogniw długiego łańcucha obniżek poborów stałych i ubocznych, któremi dotknięci zostali pracownicy państwowi wogóle, a kolejowi w szczególności w ubiegłym roku i znajduje się w ścisłym związku z akcją oszczędnościową, którą Rząd prowadzi przedewszystkiem kosztem uposażenia swoich pracowników.**

Wiadomość o wydaniu powyższego rozporządzenia podała **„Gazeta Polska"** w N-rze z dn. 6.I.1932, w tej formie, iż **nie wspomniała ani słowem o istnieniu** podobnych dodatków w przeszłości, jak również i o tem, iż istotna treść rozporządzenia, które na łamach swoich zamieściła, **polega właśnie na wydatnem obniżeniu stawek owych dodatków.** W ten sposób opinja publiczna wprowadzona została w błąd, mogła bowiem przypuszczać, **iż drużynom parowozowym przyznane zostało ostatnio jakieś prawo do nowych dodatków służbowych.**

Poczuwamy się zatem do obowiązku wyjaśnić, iż dodatki za czas spędzony w służbie na parowozie istnieją na wszystkich bez wyjątku kolejach bodaj od samego początku istnienia kolejnictwa. Istniały one w państwach zaborczych, a także i w Państwie Polskiem od chwili odzyskania niepodległości. Obecna ich konstrukcja datuje się od r. 1924, od którego to czasu były one kilkakrotnie obniżane. **Ostatnia obniżka nastąpiła właśnie z mocy omawianego rozporządzenia** M. K. Dodać wypada, iż obniżenie stawek omawianych dodatków w chwili obecnej **dotyka drużyny parowozowe bardzo ciężko,** albowiem drużyny te, na równi z innymi pracownikami kolejowymi, **doznały w roku ubiegłym dotkliwej krzywdy w formie obniżenia poborów zasadniczych, dodatków stołecznych, kresowych i t. d.** Pozatem **wstrzymanie awansów i szczeblowania, jak również i katastrofalny zastój ruchu spowodowały poważne obniżenie stopy życiowej tej gałęzi pracowników, którzy, pełniąc tak ważną niebezpieczną i odpowiedzialną służbę, mają jak sądzimy, prawo domagać się należytego traktowania przez władze przedsiębiorstwa, któremu pracę swoją oddają.**

Nadmieniamy wreszcie, iż pobieranie dodatków za czas spędzony w służbie na parowozie **nie stanowi żadnego przywileju dla drużyn parowozowych albowiem wszyscy bez wyjątku pracownicy państwowi i kolejowi, a również i pracownicy prywatni posiadają prawo do dodatków w formie djet,** jeżeli w interesie służbowym wyjeżdżają poza miejsce swego stałego zamieszkania.

Różnica polega jedynie na tem, że **stawki, dla drużyn parowozowych są o wiele mniejsze.**

Równocześnie **obniżone zostały o ten sam mniejwięcej procent analogiczne dodatki dla drużyn konduktorskich; dla służby wagonowej, tudzież dodatki wagonowo - strefowe dla drużyn pociągowych kolei wązkotorowych.**

Echa radosnego budownictwa

Budżet Poczt i Telegrafów w Komisji Budżetowej

Na wczorajszem posiedzeniu **Komisji Budżetowej** przystąpiono do budżetu **poczt i telegrafów.**

Ref. **Gliński** jest zadowolony, że kryzys tylko w nieznacznym stopniu dotknął Min. Poczt i Telegrafów. Stwierdza wzrost listów, posyłek, rozmów telefonicznych, ale także wzrost fałszerstw znaczków pocztowych. Straty z tego ostatniego powodu wyniosły 1 i pół miljona zł.

Pos. **Kornecki** (kl. Nar.) domaga się informacji w sprawie dawniej ujawnionych nadużyć przy budowach, prowadzonych przez Ministerjum. **Przypomina, że ówczesny Minister zapewniał na Komisji, że wszystko jest w porządku i bierze odpowiedzialność za biuro budowy pod kierunkiem p. Ruszkowskiego, okazało się jednak, że były tam duże nadużycia.** Chodzi o ustalenie, jakie straty poniósł Skarb. N. I. K. nie podaje ich, bo prace komisji odbiorczej nie są jeszcze ukończone, czy jednak p. Minister nie może powiedzieć, na jaką sumę są pretensje Skarbu i jaki jest stan sprawy, wytoczonej p. Ruszczewskiemu? Wiadomo, że pretensje do jednej tylko firmy, która prowadziła prace wynosi przeszło 750.000. **P. Ruszczewski ulokował gwarancję na pewnej realności i Ministerjum to zatwierdziło, mimo ostrzeżeń Prokuratorji.** Tymczasem okazało się, że **realność sprzedano za sumę znacznei niższą od szacunkowej,** pretensja Ministerjum zabezpieczona była na bardzo dalekiem miejscu i w rezultacie **Skarb odpadł przy dochodzeniu swej należności.**

Powołując się na sprawozdanie NIK., mówca stwierdza dalej, że koszt budowy **Poczty w Gdyni** wyniósł 4.650.000, gdy kosztorys opiewał tylko na 1.600.000, a zwiększenie samego objektu w miarę budowy nie tłumaczy tak znacznej różnicy. Okazuje się, że koszt jednego metra kub. był tam niewspółmiernie wysoki w porównaniu do budowy w innych miejscowościach w tym samym czasie.

Pos. **Rosmarin** skarży się na znaczne powiększenie opłat pocztowych i prosi, aby p. minister kazał zbadać sprawę, czy bardziej opłaca się poczcie mniejszy ruch przy większych opłatach, czy większy przy mniejszych opłatach. Opłaty pocztowe mają bardzo wielki wpływ na całe życie gospodarcze.

Na zarzuty udzielał wyjaśnień min. **Boerner.**

P. pos. Kornecki poruszył szereg dawnych grzechów. Co się tyczy sprawy Ruszczewskiego, to dziś jeszcze nie mogę powiedzieć, jakie są efektywne straty. Będę dopiero wiedział w chwili, gdy sprawa będzie rozstrzygnięta przez sąd. W niektórych punktach nie zgadzam się z N. I. K. Myli się ona w szeregu pozycjach. **Na gmachu w Warszawie przypuszczam, że będzie strat około 400 tysięcy złotych.** Owe 776,000, które tam figurują — już dziś zmniejszyły się o wysokość wadjum, gdyż budynek już stoi. Dziś mogę to wadjum już skreślić. Sprawa tak długo się toczy, dlatego, że każdy rachunek trzeba było bardzo skrupulatnie badać i kolaudować. Dziś sąd już cały materjał ma w swojem ręku. Według moich informacji **sprawa w ciągu dwuch miesięcy znajdzie się przed kratkami sądowemi.**

Co się tyczy budynku w Gdyni, to nie można tej budowy porównywać z budynkiem lwowskim. Gmach w Gdyni ma charakter reprezentacyjny dla świata. Czy za dużo na to wydano, trudno dziś na to odpowiedzieć, cała rachunkowość jest bardzo skomplikowana. Dzisiaj i ta sprawa w 100% znajduje się w rękach sądu.

Po przemówieniu p. ministra referent prosił tylko o przyjęcie budżetu ministerjum wraz z poprawkami. Budżet ten w II czytaniu przyjęto.

Komisja Spraw Zagranicznych Senatu

Mowa tow. Al. Dębskiego

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęła dyskusja nad exposè p. ministra Zaleskiego, wygłoszonem jeszcze przed świętami.

Trzecim z kolei mówcą był nasz tow. senator A. Dębski:

P. minister zakończył swe przemówienie wezwaniem do społeczeństwa o pomoc w zwalczaniu propagandy antypolskiej. Aby społeczeństwo mogło być pomocne, musi ono wiedzieć, jakie są plany i linje polityki zagranicznej Polski.

Organ belwederski w swych noworocznych życzeniach groził opozycji, ale jednocześnie zapowiadał, że idzie groźny rok 1932 i niesie zapowiedzi złe. **Obecna „groza"**, to jest dalszy ciąg następstw wojny światowej. Już w czerwcu 1914 r. przewidział te skutki angielski minister spraw zagranicznych Viscount **Grey,** a ponieważ te skutki z biegiem czasu się potęgują, więc przytoczę te przewidywania:

> „Wojna nietylko niesie straszne straty materjalne i życia ludzkiego, ale i społecznie jest to największy krok, jaki tylko można było uczynić w kierunku socjalizmu i dlatego ja tej wojny nienawidzę, ja jej nienawidzę"...

i dalej w swoich pamiętnikach mówi:

> „Wojna wywarła swój wielki wpływ na stary ustrój społeczny i polityczny. W niektórych krajach zburzyła go. Skorupa staje się coraz cieńsza. Czułem wtedy, że jeżeli wojna wybuchnie i stanie się taką katastrofą, jak przewidywano, że narody nie zatrzymają się nad orzeczeniem, kto wywołał wojnę, lub kto jest niewinny, lecz spojrzą na nią z szerszego punktu widzenia i powiedzą, że system, przy którym taka katastrofa była możliwa, musi być zmieniony".

Po klęsce zamiast solidarności narodów, nastąpiła **ostra rywalizacja ekonomiczna** i przekształcenie ustrojów dokonywa się w jednych krajach gwałtownie, jak w Sowietach, w innych z wstrząśnieniami i próbami powstrzymania tego rozwoju za pomocą siły brutalnej.

Kryzys ostatnio zaostrzył się; i kapitalizm i finanse forsują politykę nacjonalistyczną, równocześnie pogrążając klasę robotniczą w nędzę i bezrobocie. Łączy się to ze staraniami o utrzymanie starego porządku, przez sztuczne zmniejszanie zapasów produkcji (topienie wyprodukowanych towarów) i t. p. W polityce — zaburzenia i bunty: Indje, Kreta, ostatnio wojna Japonji i Chin. Niemcy powojenne chwyciły się pożyczek amerykańskich i angielskich, ażeby odbudować na kredyt życie gospodarcze według ostatniego słowa nauki, że się tak wyrażę — zamerykanizowały się. Nastąpił krach zaufania, Niemcy w swej propagandzie obiecują oddać pieniądze, jeśli dostaną z powrotem ziemie polskie. Obiecują Włochom nie odbierać południowego Tyrolu, Francji — Alzacji i Lotaryngji (von Ulman) itp., obiecują byc grzeczni i długi płacić, byle im pozwolono zabrać ziemie polskie. Jest to zwykła obłudna propaganda nacjonalistów niemieckich, bo przecież wiemy, że bez wojny nie dostaliby ich, a gdyby nawet je zabrali, to i tak będą potrzebowali nowych pożyczek na tępienie ludności polskiej. Wiemy, jakie olbrzymie sumy pochłaniała komisja kolonizacyjna w Poznańskiem. Wiemy, ile obecnie pochłania fundusz wschodni.

Jaką drogą w Polsce mają się dokonać nieodzowne przeobrażenia ustrojowe, czy na drodze demokracji i prawa, czy też na drodze wstrząsów, rozbijania organizacji świata pracy i próbowania utrzymania starego porządku siłą, a zepchnięcia masy pracujących w stan ciemnoty i niewolnictwa?

Przechodzę do szczegółów: **Ameryka.** Wiadomo z gazet, że Niemcy szykują na nas atak, tymczasem nasz ambasador wyjechał zaledwie na dwa dni przed przyjazdem **Lavala.** Mamy tam miljonową naszą emigrację, możemy mieć pomoc ze strony Irlandczyków i Włochów, chociaż te są antyfaszyści, a nawet skandynawskich emigrantów, tylko nie trzeba wysyłać delegacji **Ryszanków** i **Dreszerów** dla chwalby osobistej, lecz bronić interesów Polski i przeciwstawiać się propagandzie niemieckiej.

Zasadą polityki jest **przewidywać,** tymczasem mamy na terenie międzynarodowym szereg niespodzianek: **Litwa-Łotwa.** P. minister mówił, że z Litwą przegrała Liga, a nie my. Ale ta przegrana Ligi odbiła się na naszej skórze. To, co o mniejszościach powiedział p. Minister — to mądry Polak po szkodzie. „Pacyfikacja" jednak została. Jeżeli się mówi o mniejszościach narodowych i o ochronie naszego szkolnictwa, to możeby pan Minister załatwił szkolnictwo polskie w Rumunji, zaprzyjaźnionej z nami. My, jak pan Minister mówił, jesteśmy dobrze usposobieni wobec wszystkich państw, chciałbym wiedzieć czy one odpłacają nam wzajemnością.

Wychodzimy na spotkanie groźnego nowego roku z pustym skarbem, z olbrzymiem bezrobociem, z nieustającem dążeniem Rządu do rozproszkowania własnego społeczeństwa, rozbicia organizacji chłopskiej, z Brześciem.

Obowiązkiem pana Ministra jest informować Rząd o całej grozie sytuacji.

Echa procesu brzeskiego w prasie francuskiej

Wczorajszy „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża:

Opinja francuska z największą niecierpliwością oczekuje wyroku w procesie brzeskim.

W rozmowach prywatnych zainteresowanie procesem jest niezmiernie silne. Dzienniki skrzętnie notują wszystkie jego echa.

ZMIANA na stanowisku kierownika

koncesyjnego referatu Monopoli Min. Skarbu

Dowiadujemy się że na stanowisku kierownika referenta koncesyjnego w departamencie Akcyz i Monopoli Ministerjum Skarbu nastąpiła zmiana.

Radca **Stachnowski,** który prowadził dotąd ten referat, przeniesiony został do Państwowego Monopolu Tytoniowego, stanowisko jego zaś objął radca **Rozenkiewicz.**

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Przebieg posiedzenia

Przed przystąpieniem do porządku dziennego Marszałek krótkiem przemówieniem uczcił zmarłego tragiczną śmiercią posła **Waryńskiego.**

Następnie ślubowanie poselskie złożył pos. Józef **Srzednicki.**

Przystąpiono do nowelizacji kodeksu postępowania karnego.

Referował pos. **Paschalski.** Nowela zmierza do usprawnienia działalności sądów karnych, normując bardziej restrykcyjnie zakres i tryb powołania dowodu ze świadków w sądach okręgowych i apelacyjnych.

W uznaniu zasług K. Tetmajera

Agencja PID donosi:

Właściciele hotelu Europejskiego i jedna ze znanych restauracyj z okazji jubileuszu pracy literackiej **Kazimierza Przerwy - Tetmajera,** zaofiarowały mu pokój, oraz dożywotnie utrzymanie, w uznaniu zasług, położonych przez pisarza.

Uniewinnienie redaktora „Głosu Porannego"

Za przytoczenie słów sen. tow. Kopcińskiego

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę redaktora łódzkiego **„Głosu Porannego"**, Eugenjusza **Kronmana,** oskarżonego o zacytowanie słów sen. tow. **Kopcińskiego** w Senacie, dotyczących min. **Michałowskiego.**

Po rozprawie Sąd **uniewinnił oskarżonego z zarzutu okazania nieposzanowania władzy przez zniesławienie ministra Michałowskiego. Koszta procesu płaci skarb państwa.**

Sąd podzielił wywody obrońcy redaktora Kronmana, zaznaczając w motywach ustnych między innemi, że **żaden przepis konstytucji nie może być interpretowany w ten sposób, aby był sprowadzany do zera. Byłoby zaś sprowadzaniem do zera art. 31 Konstytucji, gdyby uznać, że tylko sprawozdania „in extenso" z posiedzeń Sejmu, względnie Senatu, korzystają z prawa jawności.**

W danym wypadku **zacytowanie słów senatora, tow. Kopcińskiego, nie może mieć cech przestępstwa.**

Z DAWNYCH LAT

JAK TO WIĘZIONO SENATORA JABŁONOWSKIEGO W TWIERDZY SASKIEJ?

W dzisiejszych czasach dla tych, co w dziejach ojczystych szukają rozwiązania najzawilszych problemów, najciekawszym staje się tragiczny okres historji Polski — **czasy saskie.**

Posłuchajcie...

Działo się to za panowania króla Augusta II — w czasach największego rozbicia społeczeństwa polskiego na dwa obozy: jeden stał przy Auguście, drugi zaś marzył o powrocie do władzy Stanisława **Leszczyńskiego,** który duchem zachodnich form rządzenia przejęty myślał o dźwignięciu Polski na należne jej wyżyny wśród narodów świata.

Po jego stronie stał senator **Jabłonowski,** syn hetmana, siostrzeniec przez żonę królowej **Sobieskiej,** wuj **Leszczyńskiego,** przez czas jakiś kanclerz Rzeczypospolitej i wreszcie wojewoda ruski.

W sierpniu 1713 roku **Jabłonowski,** wezwany na sesję rady Senatu, otoczony został sforą szpiegów saskich i polskich, których obowiązkiem było donosić Augustowi II o każdym kroku senatora, stanowiącego jeden z filarów opozycji przeciw gwałtom króla i jego kliki.

W dniu 18 stycznia roku 1714 senator **Jabłonowski** został nagle w nocy aresztowany wraz ze swym sekretarzem **Woyczyńskim.** Poprostu nocą pachołkowie zamkowi przybyli zbrojnie do rezydencji senatorskiej (dziś nazywałoby się to hotelem sejmowym); oświadczono, iż senator wezwany jest do króla, wsadzono go do karocy dworskiej (dziś użytoby samochodu ministerjalnego) i nim się spostrzegł wywieziono za rogatki stolicy.

— Dokąd?

— Do twierdzy **Königstein** w Saksonji.

W Polsce zawrzało.

Jakto, szlachcic i senator, dostojeństwami obdarzony, mąż ojczyźnie zasłużony, porwany nocą na rozkaz króla i w obcej twierdzy więziony?

Bez śledztwa, bez sądu, bez wyroku?!

Nakaz aresztowania wyszedł z kancelarji królewskiej; zamiast śledztwa sporządzono jakiś jeden protokuł i na jego podstawie uwięziono wysokiego dostojnika.

August II, nie umiejąc inaczej usprawiedliwić tego gwałtu, przez usłużnych sobie ludzi rozpuścił po całej Polsce wieść, iż senator **Jabłonowski** ośmielił się targnąć na majestat królewski, knuł spisek na wolność i życie króla, planował zamach stanu i na Zamek warszawski chciał wprowadzić innego władcę"...

Na takie wieści milkną Stany, nikt nie śmie upomnieć się o więźnia z twierdzy Königstein, nikt się za nim nie ujmuje.

Eskortujący więźnia oficer (oficerów użyto do aresztowania i wywiezienia) oraz komendant twierdzy otrzymują bezpośrednio od Augusta surowe instrukcje: Niech popamięta twierdzę!

„Nie oszczędzono więźniowi — pisze prof. **Tarnowski** — żadnych przykrych i dokuczliwych ostrożności. Podczas więzienia zgłasza się **Jabłonowski** często z prośbami, Raz — stwierdza historyk — chodzi mu o spowiednika, kiedyindziej o lekarza, jeszcze później o drzewo opałowe, o przechadzkę, o pozwolenie zrobienia testamentu (taki był okropny tryb życia w tej twierdzy, iż więzień obawiał się śmierci). Wreszcie więzień, za pośrednictwem komendanta twierdzy zwraca się o papier, a komendant znosi się z Warszawą i otrzymuje od króla pouczenie, iż „jeżeli wojewoda ruski chce tłumaczyć Telemaka, to można mu dać papieru, wszelako „mit nöthiger Prudencer". Każdy arkusz ma być opatrzony podpisem komendanta twierdzy!".

Mścił się na **Jabłonowskim** August II z całą mocą swej natury. Na jedno się tylko nie odważył, aby się nie skompromitować: nie dopuścił do sądu!

Gdy poza granicami Polski sprawa porwania i więzienia w twierdzy polskiego senatora nabrała zbytniego rozgłosu i zaczęto niezbyt przyjemnie mówić o „barbarzyństwie satrapy", z zamkowej kancelarji warszawskiej wyszedł do wszystkich posłów saskich zagranicą okólnik, w którym wyznaje się otwarcie, że „w spisku na Augusta niema ani słowa prawdy", ale że: „diese ganze Verrätherey" polega na „in verbotener Correspondenz mit dem Stanislao Leszczynski" w celu wywołania „neuer Unruhen und Troublen in Polen".

August miał dowiedzieć się tego z przejętej — tak jak się to dziś mówi — korespondencji **Jabłonowskiego.**

Więzień twierdzy Königstein odzyskał po pół roku wolność.

Niema więc nic nowego pod słońcem!

A działo się to w epoce, o której współczesny Jabłonowskiemu pamiętnikarz **Otwinowski** powiada:

> „Hetman myśli o koronie, magnaci fakcyjni ambitni, a niedołężni umieją szkodzić tylko dla własnych celów, ale nie zdolni dla nikogo działać rozumnie, wszyscy intrygują, szarpią, zdradzają; Januszów Radziwiłłów pełno, a Czarnieckiego niema"...

Takie to dziwne rzeczy wyczytać można w dziejach, ku nauce, przestrodze i — ku pokrzepieniu serc.

Lach.

Wiadomości z Łodzi

(Telefonem).

Ograniczenie dni pracy w przędzalniach bawełnianych

Zarząd Kartelu Przędzalników Bawełnianych postanowił zmniejszyć na okres od 25 stycznia do 21 lutego stan uruchomienia do **112 godzin**, t. zn. do **3 dni** w tygodniu.

Firma „Juljusz Kinderman" wymówiła pracę wszystkim robotnikom

Zakłady Bawełniane Juljusz **Kinderman** wymówiły pracę **wszystkim robotnikom** z dniem 23 b. m.

Zaznaczyć należy, że zakłady te wymówiły już przed dwoma miesiącami pracę wszystkim pracownikom umysłowym.

Groźba strajku w tramwajach

Walne zebrania Tramwajarzy uchwaliły, w razie niecofnięcia przez Dyrekcję projektowanych zmian warunków pracy, **przystąpić z dniem 17 b. m. do akcji strajkowej.**

Zmiany warunków pracy, projektowane przez Dyrekcję, **polegają na wprowadzeniu 10½-godzinnego dnia pracy przy utrzymaniu 46-godzinnego tygodnia pracy.**

Również, jak już donosiliśmy, **Dyrekcja Tramwajów wymówiła pracę wszystkim pracownikom, w stosunku do których obowiązuje trzymiesięczne wymówienie z dniem 1 kwietnia, zapowiadając, że wymówienie robotnikom, w stosunku do których obowiązuje tylko 2-tygodniowe wymówienie, nastąpi w połowie marca.**

„Lewjatan" wymówił pracę wszystkim urzędnikom

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów **(Lewjatan) wymówił pracę wszystkim pracownikom umysłowym.**

Jak się dowiadujemy, wymówienie to wiąże się ze zmianami organizacyjnemi w „Lewiatanie".

Przemysłowcy polscy łączą się z niemieckimi baronami z t. zw. „Organizacją Przemysłu Śląskiego", przyczem nastąpić ma zmiana nazwy na „Centralną Organizację Przemysłu".

Niedawno obniżono pobory pracownikom biurowym aż o 20%, a w tej chwili pensje wypłaca się w ratach, ze znacznem opóźnieniem.

W kołach pracowniczych metody „Lewiatana" wobec pracowników, traktowane są, jako manewr taktyczny, gdyż wydatki reprezentacyjne, koszty na rozjazdy luksusowemi samochodami i t. p. nie uległy zmniejszeniu. (PAS.).

Briand pozostaje na stanowisku ministra?

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski o możliwościach pozostania **Brianda** na stanowisku ministra spraw zagranicznych. **Briand** konferował wczoraj z **Paul Boncourem** w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

Dziś odbyć się ma konferencja **Lavala z Briandem.** Przypuszczają, iż w toku tej konferencji będzie uczyniona próba porozumienia, której rezultatem może być pozostanie **Brianda** na stanowisku, wobec czego zamierzona rekonstrukcja gabinetu ograniczyłaby się tylko do obsadzenia stanowiska ministra wojny, które objąć ma b. premjer, a obecny minister rolnictwa, **Tardieu.**

Po odrzuceniu prohibicji w Finlandji

Prezydent republiki zwołał na 19 b. m. sesję nadzwyczajną parlamentu celem przeprowadzenia rewizji ustawodawstwa prohibicyjnego, mimo, iż sesja zwyczajna powinna zebrać się dnia 1-go lutego.

Sesja nadzwyczajna ma udaremnić przewidywaną obstrukcję regulaminową socjalistów, którzy ewentualnie skłonni byliby przyjąć na siebie ryzyko rozwiązania parlamentu i nowych wyborów.

Pokwitowanie

Na Robotnicze Tow. Przyjac. Dzieci

Feliks Łukasiewicz w Poroninie, zamiast życzeń noworocznych, zł. 5.

Na prasę socjalistyczną

p. Suwałowski w Piotrkowie zł. 2.

Na marginesie przepisów o sądownictwie w sprawach małżeńskich w b. dzielnicy rosyjskiej

I.

Dwa oblicza dzisiejszej instytucji małżeństwa.

Instytucja małżeństwa może być rozpatrywana z dwóch zasadniczo odmiennych punktów widzenia: po pierwsze, jako komórka społeczeństwa i państwa, od której zdrowia fizycznego i moralnego zależy rozwój kulturalny narodu (strona cywilno - państwowa małżeństwa oparta na zawartej w obliczu prawa umowie małżeńskiej) i powtóre — jako instytucja religijna (sakrament) zbudowana na podstawie zasad odnośnych religji. Strona cywilno - państwowa interesuje państwo, które ustala przepisy prawne obowiązujące jednakowo wszystkich obywateli bez względu na wyznanie. Małżeństwem jako instytucją religijną zajmują się wyznania religijne, ustanawiając zasady odmienne dla obywateli różnych wyznań.

Inaczej mówiąc, w skróceniu wyrazimy to w zdaniu: **państwo nie wtrąca się do spraw kościelnych, a wyznania nie wtrącają się do spraw państwowych**, ograniczając się do działania wyłącznie w swoim zakresie w myśl, zresztą, zasady pisma świętego: „Oddajcie co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego — Bogu". Ta najbardziej chrześcijańska i najbardziej życiowo logiczna zasada została całkowicie wprowadzona w życie w b. **dzielnicy pruskiej** jeszcze w 1876 roku i obowiązuje dotychczas utrwalona w r. 1900 przez kodeks cywilny niemiecki. W myśl powyższej zasady każde małżeństwo musi być zawarte przedewszystkiem w obliczu państwa, t. j. w formie cywilnej, a dopiero później zainteresowani mogą sobie zawrzeć ślub w obliczu kościoła, **sądownictwo w sprawach małżeńskich należy do sądów państwowych (świeckich), co znowu nie wyklucza istnienia sądów kościelnych, rozpoznających ważność małżeństwa jedynie z punktu widzenia religijnego, t. j. ważności sakramentu i obrzędu religijnego.**

II.

U nas inaczej...

Gdy w b. **dzielnicy pruskiej** i w **Małopolsce** już więcej niż od lat 50 działa w sprawach małżeńskich sądownictwo państwowo - świeckie, u nas w b. dzielnicy rosyjskiej jest stan wręcz odmienny. W b. Kongresówce obowiązuje Prawo małżeńskie z 1836 r. zaś na Kresach Wschodnich — cz. I tomów X i XI Zbioru praw cesarstwa rosyjskiego z roku 1832. Państwowe sądownictwo w sprawach małżeńskich według powyższych przepisów w **b. dzielnicy rosyjskiej** należy nie do państwowych organów sądowych, a do **duchowieństwa poszczególnych wyznań.** Duchowni sporządzają też państwowe akty stanu cywilnego. Niema tu jednolitego dla wszystkich obywateli państwowego prawa małżeńskiego. Istnieje tu tyle państwowych praw małżeńskich, ile jest najrozmaitszych wyznań, gdyż przepisy i wierzenia religijne poszczególnych wyznań stosowane są z mocą prawa państwowego do spraw małżeńskich obywateli poszczególnych wyznań. Według art. 90, obowiązującego na Kresach Wschodnich prawa małżeńskiego każde plemię i naród, nie wyłączając pogan, mogą zawierać małżeństwa według przepisów swego prawa lub swoich zwyczajów. Sądownictwo w sprawach małżeńskich na Kresach Wschodnich jest tylko religijne, nie wyłączając niechrześcijan i pogan.

Wogóle w b. dzielnicy rosyjskiej małżeństwo może być zawarte tylko w formie religijnej.

W b. Kongresówce tylko niechrześcijanie, a z chrześcijan — marjawici i niektóre sekty religijne podlegają w sprawach małżeńskich (rozłączenia, rozwody) ogólnym sądom państwowym. Rzymscy katolicy, prawosławni, ewangelicy i unici podlegają swoim sądom duchownym.

W ten sposób wbrew zasadzie ewangelicznej „Oddajcie co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego — Bogu" w zasadzie duchowieństwo poszczególnych wyznań chrześcijańskich, a nawet niechrześcijańskich (Żydzi, mahometanie, poganie) wkroczyło w dziedzinę **wyłącznych** uprawnień państwa w sprawach aktów stanu cywilnego (metryk urodzenia, małżeństwa i śmierci) oraz w sprawach państwowych umów małżeńskich. Władzę tę duchowieństwo sprawuje imieniem państwa, będąc wyposażone we wspomnianym zakresie w środki przymusu państwowego. Duchowni są urzędnikami stanu cywilnego, czyli urzędnikami państwowymi.

III.

Jak powstało prawo małżeńskie, obowiązujące w b. dzielnicy rosyjskiej?

Prawo to nie jest prawem polskiem. **Zostało narzucone przez carów moskiewskich. Opiera się na zasadach prawodawstwa rosyjskiego, przeciwnego zasadom zachodnio - europejskiego świeckiego prawa małżeńskiego z ogromnem uprzywilejowaniem cerkwi prawosławnej.**

W szczególności obowiązujące w b. Kongresówce Prawo małżeńskie zostało tej połaci Polski narzucone przez Mikołaja I w roku 1836 wkrótce po zgnieceniu przez niego powstania listopadowego. Dotychczas, t. j. przed rokiem 1836, istniała w b. Kongresówce ustanowiona przez Sejm Polski w r. 1825 sprawowana wyłącznie przez cywilne sądy państwowe procedura w sprawach małżeńskich, t. j. w przedmiocie separacji i rozwodów. Prawo 1836 r., powiada prof. **Lutostański,** w motywach do projektu prawa małżeńskiego **Komisji Kodyfikacyjnej,** przyszło do skutku jako pierwszy akt ogólnej zmiany dotychczasowego polsko - francuskiego prawodawstwa cywilnego w duchu ujednostajnienia i scementowania z prawodawstwem cesarstwa rosyjskiego, a temsamem oderwania Królestwa Polskiego od dotychczasowych wpływów prawodawstwa zachodnio - europejskiego. Rządowi rosyjskiemu nie dogadzało ani jednolite dla wszystkich obywateli bez względu na ich wyznanie francuskie prawo Napoleona, ani Sejmowe prawo Królestwa Polskiego z r. 1825 oparte o jednolite sądownictwo cywilne. Prawo mikołajewskie zmierzało do rozbicia narodu na szereg grup wyznaniowych i do usunięcia wszystkiego, co utrzymywałoby prawne poczucie jedności obywateli, a więc na zasadach, które stale były odrzucane przez Sejmy Królestwa Polskiego, dopóki tylko miały one głos.

Prof. **Konic** w swojem **„Prawie małżeńskiem"** (Warszawa 1924 r.) powiada: „Prawo z r. 1836 nie jest bynajmniej ustawą polską przez naród polski w osobie swych przedstawicieli przygotowaną. Jest to prawo bezwzględnie nam narzucone, na gruncie petersburskim zredagowane... Tkwiła tu dążność do unifikacji (zjednoczenia) prawodawstwa Królestwa Polskiego z ustawodawstwem rosyjskiem, a więc cel polityczny" (str. 49).

Oto jakiego prawa bronią zwolennicy dotychczasowego prawa małżeńskiego w b. dzielnicy rosyjskiej, mając naprawdę nielada odwagę nazywać narzucone nam prawo carskie nieprzedawnialnem prawem Kościołów, a polskie prawo małżeńskie prawem.... bolszewickiem.

IV.

Czy w b. dzielnicy rosyjskiej uznawane są śluby cywilne i rozwody sądowo - cywilne?

Zgodnie ze swojem stanowiskiem wyznaniowem prawo małżeńskie b. dzielnicy rosyjskiej żąda, aby każde małżeństwo zawarte było **wyłącznie w formie religijnej** oraz według przepisów właściwej religji, przyczem wyklucza się udział czynników państwowych czy to przy ocenie zdolności prawnej stron do małżeństwa, czy to przy samym akcie ślubu. Dopiero po zawarciu małżeństwa religijnego następuje, celem jego rejestracji, spisanie aktu stanu cywilnego. **Istnienie jednak ślubów cywilnych, t. j. udzielanych tylko w obliczu państwa, oraz sądownictwa państwowo - cywilnego w sprawach małżeńskich w innych dzielnicach Polski (województwa zachodnie i południowe) oraz wszędzie zagranicą nie mogło nie wywrzeć wpływu na stan prawny w b. dzielnicy rosyjskiej. Na podstawie ustawy z dn. 2.VIII—1926 r. Dz. Ust. poz. 581 Sąd Najwyższy w wyroku z dn. 12 kwietnia 1929 r., ogłoszonym w „Orzecznictwie sądów polskich" Nr. 7 poz. 300 z r. 1931 orzekł, że małżeństwo obywatela polskiego, podlegającego prawu małżeńskiemu b. Kongresówki,** zawarte zagranicą jedynie w formie państwowo - cywilnej, obowiązującej w miejscu zawarcia małżeństwa, należy w Polsce uznać za ważnie zawarte w obliczu prawa. Tembardziej więc tak samo za ważny uznać należy ślub cywilny przez osobę urodzoną w b. dzielnicy rosyjskiej, zawarty w jednem z województw zachodnich lub południowych, uznających istnienie ślubów cywilnych.

Z powyższego wynika, że w b. dzielnicy rosyjskiej uznane są śluby cywilne, a więc i rozwody zdziałane w innych częściach Polski lub zagranicą zgodnie z prawem tamtejszem.

H. Św.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

„POTOMEK MICKIEWICZA" PRZED SĄDEM.

7-go stycznia w jednym z paryskich sądów rozpatrywana była sprawa Jerzego Góreckiego, który zbierał ofiary na odbudowę kościoła i przywłaszczał je. Sąd skazał Góreckiego warunkowo na 2 lata więzienia.

Najciekawsze w tej sprawie jest to, że Górecki podaje się za potomka w prostej linji Adama Mickiewicza.

TYFUS.

W jednym z zakładów dobroczynnych w Orleanie wybuchła epidemja tyfusu brzusznego. Wczoraj zachorowały nagle 34 osoby, które zostały bezzwłocznie przewiezione do szpitala. W dniu dzisiejszym zanotowano dalszych 19 wypadków. Powody powstania epidemji dotychczas nieznane.

NOWE ZŁOŻA WĘGLA.

W okolicach ujścia Leny w Syberji północnej — sowiecka ekspedycja naukowa odkryła bogate pokłady węgla. Eksploatacja nowych pokładów węgla napotyka jednak na poważne przeszkody, wskutek braku odpowiedniej komunikacji.

W sprawie wypłacania pensji pracowniczych

Pismo Zw. Prac. Samorządowych

Wobec tego, że wypłata pensji styczniowej pracownikom wydziałów administracyjnych ulega znacznemu opóźnieniu, zarząd związku zawodowego pracowników miejskich wystosował w poniedziałek 11 bm. do p. prezydenta miasta pismo, w którem stwierdza, iż niezapłacenie całkowitej pensji na styczeń w terminie do 15-go bm. przeczy treści umowy z dn. 22 listopada r. ub., zawartej pomiędzy delegację pracowników a prezydentem miasta.

Wprawdzie styczeń nałożył na zarząd miasta wyjątkowo ciężkie obowiązki płatnicze, jednakże, zdaniem sfer pracowniczych, cały ciężar ten nie może być złożony na braki pracowników. W tej sprawie zgłosi się w dniu dzisiejszym delegacja związku do magistratu. Należy się spodziewać, iż prezydent miasta dołoży wszelkich starań, w celu zaspokojenia potrzeb i słusznych żądań ogółu pracowników miejskich.

ŁAŃCUCH PRASOWY „GROMADY"

Tow. Chałupka R. wpłaca zł. 3, jako prenumeratę i wzywa tow. Z. Bera, ob. M. Szcześniaka i Ochemiaków.

Ob. Marymont J. wpłaca zł. 3 i wzywa tow. Maxamina, Leśniewskiego, ob. Daniłowicza i Jaracza.

Ob. Domańska wpłaca zł. 3.

Tow. Ferenc wpłaca zł. 3 i wzywa ob. Wołkównę, Cichińską, Brunerową, Miodeckiego z Warszawy, oraz dr. Czarneckiego i Hryniewicza z Łomży.

Tow. Irena Zielińska wpłaca zł .3 i wzywa ob. Stahlową, tow. St. Króla, T. Koca i M. Ignaca.

Wpłacać w adm. „Robotnika" lub na PKO konto 25950. Wpłacający proszeni są o podawanie swych ścisłych adresów.

KONFISKATY

Z polecenia komisarjatu rządu, policja skonfiskowała dzienniki z datą 12 b. m. **„Naje Folkscajtung", „Nasz Przegląd", „Nowe Słowo", „Moment" i „Hajnt"** za ustęp sprawozdania z Komisji Budżetowej.

„DZIKIE POLA"

Listy z Polesia i o Polesiu

W styczniu 1932 r.

Był czas, kiedy *„Robotnik"* posiadał niemal stałą rubrykę korespondencji i wiadomości z *Ziemi Poleskiej,* drukowanych najczęściej pod nazwą właśnie: *„Dzikie pola".* Ale *„Dzikie pola"* z tamtego czasu stanowiły bodaj niedosiężny szczyt praworządności i „nowoczesności" w porównaniu do stanu dzisiejszego. Trzebaby właściwie opisywać i opisywać bez końca poszczególne fakty i zdarzenia, by społeczeństwo mogło odczuć i zrozumieć obraz tamecznych, wręcz nieprawdopodobnych stosunków. Wtedy, przed kilkoma laty, istniała w *Łunińcu,* w *Pińsku* i po wsiach

wcale silna Organizacja P. P. S.;

odgrywała ona z natury rzeczy rolę *hamulca* w stosunku do samowoli i nadużyć wszelkiego gatunku, a zarazem rolę *piorunochronu,* osłaniającego włościan, i rolę — wreszcie — *jedynego* ośrodka kultury, wiązadła, łączącego „Poleszuków" z państwowością polską, z jej zagadnieniami, interesami, dążeniami, — wogóle zresztą z *życiem nowoczesnym.*

Dzisiaj takiej *silnej* Organizacji już narazie niema, chociaż pozostały w masach chłopskich

ogromne sympatje dla P. P. S....

„Dzikie pola" nie przeczą w niczym swej nazwie...

***

Treścią stosunków społecznych **Polesia** jest fakt, że brak tutaj absolutny **jakiegokolwiek współżycia** pomiędzy światem wielkiej własności rolnej i administracji państwowej z jednej, a światem miejscowej wsi z drugiej strony. Świat **pierwszy** objawia się temu światu **drugiemu** w postaci policjanta, urzędu śledczego, niekiedy sędziego śledczego, komornika, sekwestratora. Świat **pierwszy** cieszy się zupełnie innemi uprawnieniami, niż świat **drugi.** Jeżeli powstaje spór między przedstawicielem świata **pierwszego** a przedstawicielem świata **drugiego,** — ten **pierwszy** „ma rację" **zawsze;** czy to będzie spór dworu ze wsią o jakiś serwitut, o łąkę, o suche gałęzie, czy pobicie „cywila" przez „konfidenta", czy skarga do wyższych instancji na zgoła swoiste

„metody" śledcze

przy pomocy... lewatyw (o tych „metodach", owianych duchem Wschodu, napiszemy osobno i szczegółowo), — wszystko jedno. Świat **drugi,** gdy się poważy na prowadzenie sporu, — w najlepszym dla siebie razie dostanie jeszcze „tylko" parę razy po łbie... za „bezczelność"....

***

Województwo dla „prostego" śmiertelnika tonie gdzieś w obłokach tak wysoko, że o dostaniu się do niego nikt nie marzy. **Starostwo** — to monarcha absolutny, w pewnych, rzadkich wypadkach można jeszcze nawiązać z nim jakiś kontakt. Ale **„władzę"** w życiu codziennym, „władzę" potężną, ostateczną, kapryśną, nieomylną reprezentują do współki pan przodownik i pan „konfident"; nad nimi zaś—symbol „wszechpotęgi" — **Urząd Śledczy;** ten sieje grozę, gdy zaczyna

„szukać karabinów";

lada dubeltówka z „epoki kamiennej" pociąga podówczas za sobą nieobliczalne konsekwencje i dla nieszczęsnego posiadacza, i — z reguły — także dla jego bliższych i dalszych sąsiadów. Występuje na scenę.. lewatywa. No, i probuj się skarżyć, lekkomyślny człowiecze!...

***

Następnym razem przejdę do szczegółów, faktów i przykładów, ilustrujących powyższą charakterystykę ogólną naszych *„Dzikich pól".* Mówiąc zaś zupełnie poważnie i z całym poczuciem odpowiedzialności za swoje słowa, muszę dodać na zakończenie listu niniejszego:

czas najwyższy uderzyć w wielki dzwon na trwogę!

To nie są żarty!... Tam się podważa u fundamentów *samą ideę Państwa Polskiego!...*

„Poleszuk".

„Upadek poczucia prawa i praworządności"

Budżet Min. Sprawiedliwości w Komisji Budżetowej

Na poniedziałkowem posiedzeniu Komisji Budżetowej rozpatrywano budżet Min. Sprawiedliwości.

Referent pos. **Seydler** omówił na wstępie prace Komisji Kodyfikacyjnej, w szczególności zaś projekt prawa małżeńskiego i gęsto tłumaczył się przed Endecją i Chadecją, że Ministerjum nie ma żadnego wpływu na te prace, a nadzór jego nad Kom. Kodyfikacyjną podobny jest do tego, jaki wykonywa Min. Oświaty nad wykładami poszczególnych profesorów.

Z dalszych wywodów referenta godnem zanotowania jest stwierdzenie pokaźnego zaludnienia więzień w okresie, kiedy od 6 lat Rzeczpospolita jest „naprawiana". Liczba więźniów w r. 1931 wahała się pomiędzy 34 — 40 tys.

Przeszedłszy do cyfrowego omówienia budżetu referent podnosi, iż w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi o 28 mil. zł. mniej. Wydatki personalne w budżecie stanowią 74%.

Pos. **Rzóska** z BB. uważa, że stosunek do prasy jest u nas jeszcze nadto łagodny. Mówca wzdycha do wygasłego dekretu prasowego. Uwagi mówcy wywołują zdziwienie przewodniczącego komisji p. Byrki, który zapytuje: „Gdzie według Pana jest za łagodnie?"

P. **Zahajkiewicz** (Ukr.) zarzuca referentowi, że nie wspomniał nic o chaosie i zabagnieniu w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. W sądach grodzkich nie rozpoczęto jeszcze rozpatrywania spraw, wniesionych w r. 1930. **Wymiar sprawiedliwości stacza się szybko po równi pochyłej.** Od referenta tego resortu można żądać, aby to, co najbardziej boli ludność zostało na odpowiedniem forum omówione. Powaga i znaczenie sądów, sędziów i samego Min. Sprawiedliwości w pojęciu szerokiego ogółu maleje i instytucje te nie są już teraz tem, czem były dawniej. Sądownictwo wprzęgnięto do rydwanu walki wyborczej, zmuszając urzędników sądowych do akcji na rzecz jednego stronnictwa, a to poniżyło sądy i przyczyniło się do deprawacji charakterów i dusz w samem sądownictwie. Z upadkiem formalnej strony wymiaru sprawiedliwości nastąpił ogólny **upadek poczucia prawa i praworządności,** do czego w wielkiej mierze przyczyniły się czynniki rządowe, a ponieważ jesteśmy przy budżecie Min. Sprawiedliwości, więc przedewszystkiem to Ministerjum. Był tu apel o większe represje prasowa. Mówić o dotychczasowych represjach jest to wywalać drzwi otwarte. Nawet list pasterski metropolity Szeptyckiego został skonfiskowany, a nikt przecież nie posądzi tego dostojnika, aby w liście tym mogły zawierać się rzeczy, podlegające konfiskacie. (P. **Miedziński:** Takie posądzenie może być). Jeśli może być, to w konsekwencji powinno nastąpić dochodzenie i dalsze jego skutki.

Dalej mówca omawia sprawy rewizji policyjnych i uskarża się, że nie spisuje się przy nich protokułów, a później nie zwraca się skonfiskowanych rzeczy.

Sądy doraźne zaprowadzone przez radę ministrów powinne już były zostać zniesione, gdy przyczyny ich zaprowadzenia minęły. Stawiam rezolucję: Sejm wzywa rząd do natychmiastowego usunięcia sądów doraźnych.

Duch jaki panuje w wymiarze sprawiedliwości karnej, jest tendencyjny. Więzienia prewencyjne trwają za długo, bo 8, 10, 14, 16 i 21 miesięcy.

My czynimy Pana Ministra odpowiedzialnym za pogromy w r. 1930. P. Minister Składkowski przyznał, że były wtedy nadużycia, że zdzierano podłogi i bito ludzi. W naszych skargach i interpelacjach podaliśmy nazwiska i miejscowości, mimo to p. Minister nie wdrożył dochodzeń przeciw winnym tych nadużyć.

Tajemnicą poliszynela jest, że w więzieniach prewencyjnych się bije.

Następnie przemawiał Min. **Michałowski,** pos. **Bitner,** który zarzucał Ministerjum, że niedostatecznie broni niezawisłości sędziowskiej, krytykował nową ustawę o adwokaturze oraz omawiał nowy projekt prawa małżeńskiego, pos. **Podoski** (BB), **Rosmarin, Ładyka, Rymar,** wicemin. **Świątkowski** oraz ponownie min. **Michałowski.** Posiedzenie przeciągnęło się za północ.

***

Przedstawiciele ZPPS. nie wzięli udziału w dyskusji komisyjnej nad budżetem Min. Sprawiedliwości; wszystko, co myślą o „działalności" p. Min. Michałowskiego, a przedewszystkiem o sądach doraźnych, o „zmontowaniu" aktu oskarżenia w procesie brzeskim, o nowym regulaminie więziennym i t. p. powiedzą bezpośrednio na plenarnem posiedzeniu Sejmu.

Hitler i Hugenberg przeciw przedłużeniu mandatu Hindenburga

Berlin, 11 stycznia. (ATE). Hugenberg i Hitler podczas konferencji w sprawie propozycji kanclerza Rzeszy co do przedłużenia mandatu prezydenta Hindenburga w drodze uchwały Reichstagu, uznali ten projekt za niewskazany ze względów konstytucyjnych. W chwili obecnej na pierwszy plan zagadnień politycznych wysuwa się projekt ponownego obioru prezydenta Hindenburga w drodze zwykłej, t. j. w głosowaniu ludowym z tem że wszystkie stronnictwa zobowiążą się do niewysuwania kontrkandydatów. Ostrze tego projektu jest zwrócone przeciwko d-rowi Brueningowi.

Z głodu i braku pracy

24-letnia Stefanja Klimkowska, wychowawczyni, obecnie bez pracy i bezdomna, napiła się ługu w bramie domu Wspólna 3. Desperatkę w stanie ciężkim zabrało Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

— Wczoraj o godz. 14 m. 30 przed domem Nalewki 2a (pasaż Simonsa) zajechała dorożka z której wysiadł jakiś młodzieniec bez palta. Uregulowawszy należność za jazdę, młodzieniec wszedł do sieni frontowej i tam wyjął rewolwer, wycelował lufę w prawą skroń i wystrzelił. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Ze znalezionych przy denacie dokumentów znaleziono, iż jest to 22-letni Fajwel Rozenfarb (Wołyńska 13), krawiec damski, ostatnio pracujący w magazynie C. Broclawskiego (Miodowa 5), a od 8 miesięcy pozostający bez pracy.

— Wczoraj w nocy przed domem Górczewska 14, przechodnie znaleźli leżącą nieprzytomną kobietę, lat około 60 — z raną na czole. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i nieprzytomną staruszkę wskutek wycieńczenia i zimna w stanie ciężkim przewiózł do szpitala na Czystem.

V-ty Walny Zjazd T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. przypomina oddziałom, że dn. 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędzie się w Łodzi

Walny Zjazd T. U. R.

Program zjazdu składać się będzie z 2 części: teoretycznej, oraz sprawozdawczo - organizacyjnej.

Zorganizowane będą również wycieczki do instytucji oraz pokazy zespołów dramatycznych.

Strajk w porcie londyńskim



Jako protest przeciwko obniżaniu płac wybuchł strajk w porcie londyńskim. Statki i motorówki — jak widać na ilustracji — stoją bezczynnie na brzegach Tamizy.

Za tą bramą uwięziono Gandhiego



Gmach więzienia w Jerswada w Bombaju, gdzie uwięziony jest Mahatma Gandhi.

Saksonja pod wodą



W Saksonji powódź wyrządziła ogromne spustoszenie. Na naszej ilustracji obrazek z powodzi.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Narodowy: „FORTEPIAN", komedja w 3-ch aktach Jerzego Szaniawskiego. Reżyserja E. Chaberskiego, dekoracje K. Frycza.

Szaniawski odziedziczył po Młodej Polsce kult dla sztuki bezinteresownej (l'art pour l'art). Dał mu wyraz najdobitniejszy w sztuce „Ptak". Nad poczciwem miasteczkiem ktoś sobie wypuszcza ptaka barwnopiórego — więc pytania: co zacz ten człowiek? czy nie anarchista? co znaczy ten ptak? Czy to znak do rewolucji? Nie, odpowiada student, który ptaka wypuścił — to taki sobie ptak, ptak i nic więcej; jeżeli wam się podobał, to wystarczy. Zawiera się w tem jakgdyby wyparcie się tendencji w poezji, ironiczne, subtelne i jednak bojaźliwe i niepewne. W innych znów sztukach Szaniawski zajmował się konfliktem pięknego lub użytecznego pozoru z brzydką prawdą (najzręczniej i najsilniej w „Żeglarzu") i ujął się za prawami pozoru. Ta miękka, dobrotliwa tolerancja wobec zła zaznaczyła się także w jego ostatniej sztuce „Adwokat i róże", która była w Warszawie grana 180 razy!

Takie powodzenie musi zastanowić. Niewątpliwie Szaniawski ma znaczny talent dramatyczny: zdolność zainteresowania publiczności, właściwą ekonomję środków, sekret łatwego i pewnego stawiania figur, specjalny patos przyćmiony lirycznie; zwłaszcza zaś sugestywne operowanie tajemnicami i umiejętne dozorowanie tak zw. myśli, ani za wiele ani za mało, ani za trudne, ani za łatwe, akuratnie tak, aby zwykły widz został do myślenia pobudzony i żeby mu takie zaproszenie autora pochlebiało. Ale z drugiej strony powodzenie Szaniawskiego u inteligencji tkwi w warunkach czasu: wobec rozprzężenia się dawnych kryterjów, wobec ogólnej niepewności, tolerancja jest hasłem, to znaczy kompromis i uległość.

Taki jest wydźwięk wpływu Ibsena w Polsce, którego technikę — via Rittner — technikę mówienia symbolami odziedziczył Szaniawski. Za Ibsena, gdy prawa padała, strzelał grom oburzenia i rozpaczy; do tolerancji dochodził Ibsen drogą bolesną. U Szaniawskiego prawda jest zgodliwa i — wygodliwa; dba głównie o to, aby jej nie zredukowano i aby miała dach nad głową.

To się dosyć plastycznie pokazuje w jego najnowszej sztuce „Fortepian", której dwa pierwsze akty bardzo intrygują i przejmują, trzeci jednak przynosi rozczarowanie. Po części jest temu winna stara i uparta technika symboliczna sztuki, której następstwem jest: tajemniczenia, granie w ciuciubabkę, a głównie niewspółmierność użytego symbolu z tym momentem życia, który ma być w nim zawarty.

Są dwa ogniska akcji.

Jest sławna fabryka fortepianów firmy Baltów, przy niej szkoła muzyki, kompozycji, bibljoteka i t. p. Ale to nie jest zwykła fabryka ani nie zwykła szkoła. To coś jak Reduta Osterwy lub Elsowie Lutosławskiego. Uczniowie są specjalnie umundurowani, pielęgnuje się tam wysoki ton duszy, genjuszem opiekuńczym jest duch Krzysztofa Balta, genjalnego kompozytora zmarłego w 15-ym roku życia. A więc świątynia sztuki „jako takiej", Monsalwat, nie zwykłe Konserwatorjum.

Kiedy Hauptman napisał „Dzwon zatopiony" ktoś powiedział: nigdy nie myślałem sobie, że na odlewacza dzwonów potrzeba takiej filozofji. To samo powiedziano o budowniczym Solnesie Ibsena. O świątyni Baltów również powiedziećby można: to jest dosyć naciągane, żeby z wirtuozerji a nawet kompozycji, robić aż przybytek etyczny. Wiemy o akademjach malarskich, że tam wesoło bywało, a jednak tędzy malarze z nich wychodzili. Raczej szkoła poezji, gdyby istniała, mogła być takim klasztorem, ale nie na wzór średniowieczny.

Otóż ten Monsalwat fortepianowy ma odwrotną stronę medalu. Nie opłaca się, nikt fortepianów nie kupuje, dach nad niemi przecieka. Atoli pani Baltowa, córka sławnego kupca Bayera, ma spryt do interesów i potajemnie weszła w spółkę z niejakim Tilem, który ma jakiś zakład zupełnie odmiennego gatunku niż dom Baltów i ciągnie zeń duże zyski. Pani Baltowa za swój udział w tych zyskach podtrzymuje byt firmy i naprawia dach.

Czem jest to przedsiębiorstwo tajemniczego Tila, o tem dokładnie się nie dowiadujemy. Wiemy, że znajduje się gdzieś na Kaczym Targu, — jak u nas na Kiercelaku, i że nie jest domem rozpusty. Może kabaret lub nocna kawiarnia. Najważniejsze jest, że używa się tam nie fortepianów lecz gramofonów, i że Til popiera kompozytorów innego typu: takich co robią „przeboje" kabaretowe, nawpół pornograficzne, co przerabiają motywy sławnych kompozytorów, w sposób mechaniczny i wulgarny, co dla ludu preparują płytką muzykę miejską, a dla mieszczan fałszują muzykę ludową.

W bardzo efektownej rozmowie między Tilem a Walewiakiem, kompozytorem idealistą starej daty, wyjawia się ten stan rzeczy. Til wyrasta prawie na demona, chciałby wciągnąć Walewiaka w swój krąg, okrąża go... W tej chwili korytarzem przebiegają uczniowie szkoły Baltów: znudzili się na obowiązkowej środzie i „idą na dziewczynki".

Rzecz już opowiedziana. Ani Til nie jest tak zły, bo oświadcza się z sympatją do Walewiaka — Mefisto do anioła, ani pani Baltowa nie taka prozaiczna, skoro jednak uważa dalej za stosowne opiekować się orgjami idealizmu w domu Baltów. Walewiak mógłby zdemaskować kaczy fundament Baltowego Monsalwatu, ale nie robi tego. Til mógłby namawiać Walewiaka do produkcji popłatniejszej niż warjacje na temat motywów Krzysztofa, ale tego nie robi. Córka Baltów, malarka, mogłaby pokochać Walewiaka, ale ma już lotnika, a Walewiak ma już też swoją pannę. Wszystko się unowocześniło, rogi kontrastów zostały starte. Rzecz kończy się tem, że otwierają uroczyście fortepian, nieużywany po śmierci Krzysztofa, i najlepszy wirtuoz szkoły zaczyna na nim grać swe warjacje Walewiaka. Stary Balt, który o niczem nie wie, jest w niebo wzięty. Przeboje kabaretowe i gramofony zarobiły na „wielką sztukę".

Niewiadomo, czy to ironja, czy pogodzenie się z rzeczywistością. Czy to ma znaczyć, że podłoże kwiatów kultury musi być — albo może być błotniste? Sojusz między sztuką a merkantylizmem, zdaniem naszem, może nastąpić tylko wtedy, gdy sztuka ograniczy się do „l'art pour l'art" lub jak się dziś mówi: do dobrego rzemiosła, i zrzeknie się wielkich horyzontów. Wielka sztuka była zawsze rewolucyjną. Ale te sprawy łatwiej zademonstrować na poezji niż na muzyce.

Szczęśliwą myślą autora sięgnąć do sprawy gramofonów, radja, przebojów. Tu widzimy go na drodze realistycznej w obliczu aktualnej rzeczywistości. Kto wie, czy nie powinien był iść dalej za tym śladem, w świat Tila i wtedy doszedłby np. do faktu, że wulgaryzacja jest często nieodłączna od demokratyzacji. Gdzie krokiem w tym gąszczu tajemnic „Fortepianu" ruszyć, wszędzie jakaś kwestja i wszędzie — bałamuctwo. Symbole mają to do siebie, że rozrastają się same i wciągają autora w swój wir; wszystko jest pełne kokieteryjnych znaczeń, zbliska zaś rozpływa się. Nie jest to sztuka w wielkim stylu i Szaniawski mógłby już zarzucić tę metodę, jeżeli nie chce, żeby który z przyszłych historyków literatury powiedział o jego fortepianach, że pomimo całej swej subtelności pochodzą raczej od firmy Tila niż od Balta.

Grano „Fortepian" w doskonałej obsadzie. Chmieliński miał rolę drugoplanową: starego Balta. Oddał jego piękny entuzjazm, z niezbędnym odcieniem humorystycznym. Z świadomością zaszczytu współdziałania w tak uroczystej premjerze grali p.p. Dulębianka, Lindorfówna, Brydziński, Gawlikowski i inni. P. Węgrzyn, nie nadzwyczajny jako amant i bohater klasyczny, wybucha czasem wspaniałemi kreacjami w rolach charakterystycznych. Taką kreacją jest jego Til: maska, głos, gesty obmyślone w każdym szczególe, realizm przepływający w fantastykę, groteska jak z opowieści Hoffmanna. Jak ogromna jest wyższość teatru nad filmem, ileż może zrobić sam aktor swoją osobą, bez aparatu zewnętrznych sztuczek ekranowych à la Caligari.

Autora publiczność wywoływała po I i II akcie nietylko z kurtuazji, lecz i z głębi przekonania.

Karol Irzykowski.

Walki robotników ozorkowskich w obronie swego bytu

Delegacja Związku Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego w sprawie wypłat z Funduszu Bezrobocia

Wczoraj przybyła do Warszawy, celem interwencji w Funduszu Bezrobocia, delegacja **Związku Zaw. Robotników Przemysłu Włókienniczego w Ozorkowie**, z sekretarzem tow. **Nowakiem** na czele.

Robotnicy w **„Szlesserowskiej Manufakturze"** pracują tylko 1½ dnia w tygodniu. Związek nasz od szeregu miesięcy prowadził akcję — zarówno na miejscu, w **Ozorkowie**, jak również w **Łodzi** i w **Warszawie** — w tym kierunku, **by Fundusz Bezrobocia przyznał tym robotnikom, którzy przecież nie mogą wyżyć z zapłaty za 1½ dnia — zasiłek za dalsze 1½ dnia (do 3 dni w tygodniu).**

Sprawa ta ciągnęła się od szeregu **miesięcy**, robiono różne trudności, wreszcie wczoraj — ostatecznie — **delegacja otrzymała w Funduszu Bezrobocia przyrzeczenie, że robotnicy zasiłek otrzymają.**

REDUKCJE I WYZYSK ROBOTNIKÓW W „SZLESSEROWSKIEJ MANUFAKTURZE".

„Szlesserowska Manufaktura", pomimo, iż w tak ogromnym stopniu ograniczyła produkcję, redukując dni pracy do 1½ w tygodniu — **w dodatku przeprowadza również redukcję liczby robotników.**

Na dzień 1 grudnia wyrzucono na bruk **92 robotników** i to największych nędzarzy, którzy nie mając żadnych środków utrzymania — podczas, gdy pozostawia się gospodarzy, **mających ziemię.**

Może kto przypuszcza, że firma wyczerpała wszystkie środki, aby zatrudnić wszystkich robotników — gdzie tam!! **W czasach ciągle wzrastającego bezrobocia — „Szlesserowska Manufaktura" wprowadza pracę na czterech krosnach, zamiast na dwuch krosnach, aby w ten sposób móc jeszcze zmniejszyć liczbę pracujących!!** W sprawie tego nieobywatelskiego stanowiska firmy interwenjował Związek kilkakrotnie u okręgowego inspektora pracy, ale — jak dotychczas — bez skutku. **W ubiegły piątek robotnicy zatrzymali pracę na dwie godziny, na znak protestu.**

„Szlesserowska Manufaktura" uporczywie trwa przy swojem stanowisku, twierdząc buńczucznie, **że... robotnicy mogą stać nawet 3 miesiące, ale zostanie wprowadzona praca na 4 krosnach!**

Pytamy, co robi Inspekcja Pracy? Czem sobie wytłumaczyć fakt, że — pomimo interwencji — nie reaguje ona na postępowanie fabrykanta, który — miast zmniejszać bezrobocie — zarządzeniami swojemi powiększa je?!

OBNIŻKA PŁAC W FIRMIE ROSIŃSKIEGO.

W firmie **Rosińskiego w Ozorkowie** — zapomocą zwykłego podstępu — zmuszono robotników do natychmiastowej obniżki płac o **10%**.

Kto rządzić będzie w Tuszynie

Duże zainteresowanie wyborami

W ubiegłą niedzielę w **Tuszynie** odbyły się wybory do rady miejskiej.

Uprawnionych do głosowania było **2,156** osób, z pośród których głosowało około **80 proc.**

Do walki wyborczej stanęło 7 list.

Na listę Nr. 1 — zjednoczonych rolników, rzemieślników, kupców i robotników — oddano głosów 273.

Na listę Nr. 2 — zjedn. żydów Bezp. Bloku Wsp. z Rządem i Sjonistów — głosów 253.

Na listę Nr. 3 — drobnych kupców i rzemieśln. żydowskich — głosów 136.

Na listę Nr. 4 — grono bezpart. mieszkańców m. Tuszyna — głosów 157.

Na listę Nr. 5 — Zw. Ortodoksów w Tuszynie — głosów 173.

Na listę Nr. 6 — rolników, rzemieślników i kupców chrześcijan — głosów 704.

Na listę Nr. 7 — jedności demokratycznej robotników i małorolnych — głosów 205.

Ogółem oddano 1,982 głosy.

Jedna osoba zabita dwie ranne w katastrofie samochodowej

Na szosie pomiędzy **Pszczyną** i **Gocznałkowicami** wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Auto, w którem jechał hr. **Thun-Hohenstein** z Kończyc i emerytowany pułkownik, **Franciszek Adamowicz**, na zakręcie pod Pszczyną, wskutek mgły, wpadło na wóz.

W wyniku zderzenia płk. **Adamowicz** uderzony dyszlem w czoło, doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. **Thun-Hohenstein** i **szofer** odnieśli lekkie rany.

Niesłychany pomysł Katowickiej Powiatowej Kasy Chorych

Skreślenie świadczeń na rzecz członków rodzin

„Gazeta Robotnicza" drukuje okólnik **Kasy Chorych na powiat Katowice**, skierowany do wszystkich lekarzy.

Otóż, według tego okólnika, **z dn. 1 stycznia 1932 r. kasuje się świadczenia Kasy na rzecz członków rodzin ubezpieczonych.**

Czytamy dosłownie:

Z dniem 1 stycznia 1932 r. członkowie rodziny nie mają pretensji do leczenia się u lekarzy specjalistów wszelkiego rodzaju, u lekarzy i techników dentystów, jak również nie mają pretensji do leczenia szpitalnego.

Dalej zauważa się, iż z dniem 1 stycznia 1932 roku członkowie rodziny opłacają pełne koszty za medykamenty i środki pomocniczo-lekarskie, czyli, że od tego czasu Kasa Chorych nie ponosi kosztów receptury dla członków rodziny".

W ten sposób — jednem pociągnięciem pióra — Katowicka Powiatowa Kasa Chorych pozbawia ubezpieczonych jednego z najważniejszych ich praw: **prawa do świadczeń dla członków ich rodzin!!**

Na jakiej podstawie wydany został ten okólnik?

Ohydna zbrodnia pod Wołkowyskiem

Zabójstwo brata i śmiertelne pobicie jego nieletnich dzieci

Wieś **Masuszyn Wielki**, w pow. wołkowyskim była widownią ohydnego mordu.

Mieszkaniec tej wsi **Józef Suszko**, strzelił na podwórzu z karabinu do brata swego, **Teodora, kładąc go trupem na miejscu.** Po dokonaniu tego morderstwa udał się do mieszkania zabitego i **usiłował zabić tam również jego żonę, która zdołała jednak uratować się ucieczką. Wówczas morderca uderzył kolbą karabinu dzieci brata, z których jedno liczyło 3 lata, a drugie półtora roku. Dzieci walczą obecnie w szpitalu ze śmiercią.**

Po tych potwornych czynach, Suszko zabrał z mieszkania zamordowanego brata 4 kilo kiełbasy i kawałek słoniny i zbiegł wraz z karabinem.

O godz. 12 w południe dobrowolnie zgłosił się na posterunek i oddał się w ręce policji.

Nowe przystanki autobusowe

Kierownictwo autobusów miejskich ustawiło na trasie linji autobusowej „B" słupki przystankowe odpowiednio oświetlone, takie, jakie są ustawione na innych trasach. Przystanki te są oświetlone w godzinach wieczornych wzdłuż całej trasy, z pominięciem części ul. Chmielnej. Wskutek wyjątkowo wąskiego chodnika na ul. Chmielnej, dyrekcja autobusów zwróciła się do właścicieli domów, by pozwolili na umieszczenie krokszytnów, na których byłyby lampy sygnałowe zawieszone. Właściciele posesyj, z wyjątkiem dwóch, nie zgodzili się na wydanie zezwoleń. Z tego powodu ul. Chmielna pozostała narazie bez efektownych przystanków.

Wychodząc z założeń prawnych dyrekcja ustawi tuż przy każdym murze słupek, na którym latarnia będzie zawieszona. Pomiędzy murem a słupkiem pozostawiona będzie przestrzeń kilku milimetrów.

ZMIANA GRANIC POWIATU WARSZAWSKIEGO

Niejednokrotnie wskazywano na braki, wynikające wskutek wadliwego przeprowadzania granic w powiecie, szczególnie jeśli chodzi o granice Warszawy. Również przed spisem powszechnym ludności zwrócono na tę sprawę uwagę i wydział statystyczny odniósł się do komisarjatu rządu z pewnemi konkretnemi propozycjami w tej sprawie. Obecnie komisarjat rządu zawiadomił władze miejskie, iż kwestja zmiany granic jest rzeczywiście pierwszorzędnej wagi i że będzie uwzględniona przy unormowaniu ustawowem całokształtu gospodarki na terenie Warszawy i powiatu warszawskiego. Odnośny projekt ustawy jest w opracowaniu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KALBARCZYK BIJE REKORDY POLSKIE, A NEHRINGOWA — ŚWIATOWE.

W ostatnim dniu łyżwiarskich mistrzostw Europy w Davos **Kalbarczyk** ustanowił **trzy rekordy polskie**, a mianowicie: **na 1500 mtr.** 2:38.7 (dawny rekord 2:48), **na 5 km.** 9:25.6 (dawny rekord 10:05) i **na 10 km.** 19:32 (dawny rekord 20:40). Również piątkowy wynik Kalbarczyka **na 3 km.** 5:43.6 jest rekordem Polski, a sobotni wynik **na 500 mtr.** (50.4) jest gorszy od rekordu Jucewicza tylko o 0.8 sek.

Mistrzostwo Europy przypadło Thunbergowi 283 pkt. przed Blomquistem i Riedlem. Na 1500 mtr. wygrał Thunberg 2:21, a na 10 km. Blomquist 18:15. Kalbarczyk zajął w ogólnem klasyfikacji 9-te miejsce na 12 startujących.

Nehringowa pobiła w Davos **cztery rekordy światowe**, a mianowicie w piątek na 3 km. — 6:39, oraz na 500 m. — 59, 1000 m.— 2:01 i 1500 m. — 3:10. Wynik na 500 mtr. został poprawiony następnie przez wiedenkę Landbeck (58.7), która na 1000 m. osiągnęła czas 2:08.8.

Nehringowa i Kalbarczyk startują 16 i 17 bm. w Engelbergu, 19 i 20 bm. w Wiedniu a 24 bm. w Opawie.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.

W jednym z poniedziałkowych dzienników stołecznych podano wiadomość o projektach utworzenia w Krakowie zawodowej drużyny piłkarskiej. Po sprawdzeniu u krakowskich kół piłkarskich wiadomość ta okazała się zupełnie mylna.

POŻEGNALNY MECZ HOKEJOWY REPREZENTACJI POLSKIEJ.

W poniedziałek wieczorem, przy świetle elektrycznem, odbył się na Dynasach pożegnalny mecz reprezentacji polskiej olimpijskiej z hokejową reprezentacją Warszawy.

Zawody przyniosły niespodziankę w postaci wyniku remisowego 1:1, przyczem pierwsza faza gry zakończyła się bezbramkowo. W drugiej części Warszawa zdobyła prowadzenie przez Wernera. W trzeciej tercji olimpijska reprezentacja wyrównała przez Kowalskiego II.

WYJAZD POLSKIEJ EKSPEDYCJI NA OLIMPJADĘ ZIMOWĄ.

W poniedziałek o godz. 22.35 wyjechała do Havru via Paryż polska ekspedycja na Olimpjadę zimową w Lake Placid.

Hokeiści jadą pod kierownictwem St. Polakiewicza, w składzie: Stogowski, Sachs, Mauer, Kowalski I. Nowak, Sabiński, Materski Krygier, Sokołowski, Marchewczyk, Ludwiczak.

Narciarzy wyjechało 5. bracia Marusarze, Bronisław Czech, Skupień, Motyka Kierownikami drużyny są: inż. Woyniewicz i Kazimierz Schiele. Jedzie pozatem i trener Kivkken.

PRZED MECZEM BOKSERSKIM WARSZAWA — POZNAŃ.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie w sali Cyrku sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Poznania. Obie drużyny, pretendujące do czołowego miejsca w boksie polskim, wystąpią w najsilniejszym składach. Walczyć będą następujące pary:

Waga musza: Wieczorek (Warszawa)—Misiorny (Poznań). **Waga kogucia:** Kazimierski (W) — Polus (P). **Waga piórkowa:** Anders (W) — Sipiński (P). **Waga lekka:** Birenzweig (W)—Forlański (P). **Waga półśrednia:** Brzóska (W) — Arski (P). **Waga średnia:** Karpiński (W) — Zieliński (P). **Waga półciężka:** Mizerski (W) — Wiśniewski (P). **Waga ciężka:** Finn (W) — Tomaszewski (P).

Początek meczu o godz. 12 w poł.

GRUDZIĄDZ ZWYCIĘŻA W BOKSIE BYDGOSZCZ 11:5.

W Bydgoszczy rozegrany został międzyokręgowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Grudziądza i Bydgoszczy, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Grudziądza. 11:5.

SPRAWA PETKIEWICZA.

Jak wiadomo, Zarząd Polskiego Związku Lekko - Atletycznego, na wniosek Warszawianki postanowił zawiesić Petkiewicza za udział w różnych imprezach sprzecznych z zasadami amatorstwa. Obecnie w wywiadzie z jednym z dzienników stołecznych Petkiewicz stwierdza, że Zarząd Warszawianki przed powzięciem tak ważnej decyzji nie wzywał go wcale, celem złożenia wyjaśnień. Petkiewicz zaprzecza również pogłoskom o rzekomym jego udziale w t. zw. „aferze włoskiej".

W końcu Petkiewicz oświadcza, że całą sprawę oddał adwokatowi, celem wystąpienia przeciwko Warszawiance na drogę sądową za zniesławienie.

Dalsza automatyzacja telefonów

Zgodnie z zapowiedzią, w nocy z piątku na sobotę, uruchomiono nową automatyczną centralę telefoniczną przy ul. Tłomackie, przyłączając do niej około 3.000 telefonów, które posiadają w spisie abonentów podwójne numery, oddzielono literą D. Wszyscy ci abonenci winni obecnie posługiwać się numerami automatycznemi, umieszczonymi po prawej stronie wspomnianej litery i rozpoczynającymi się od cyfr 11 lub 12. Przyłączenie dalszej serji telefonów, oznaczonych literą E, w liczbie około 1.200, zamierzone jest w sobotę 16 bm.

STAN POGODY

DZIŚ CHMURNO I MGLISTO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Chmurno, rankiem mglisto. Temperatura bez większych zmian: nocą przymrozki, dniem —1° do +3°.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.90.

Dewizy: Holandja 358.40; Londyn 30.25 — 30.30; Paryż 35.01, Praga 26.41½; Szwajcarja 174.10.

Obroty mniej, niż średnie.

Samobójstwo

Przy ul. Koszykowej 35, w mieszkaniu Marji Mendrówny, popełnił samobójstwo sublokator 39-letni Stanisław Lewenstein, właściciel biura ekspedyno - transportowego.

Kiedy rano Mendrówna weszła do pokoju sublokatora, zastała wiszącego na ręczniku umocowanym do poręczy łóżka w pozycji leżącej.

Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć, która mogła nastąpić przed godziną. Policja 9 komis. przeprowadziła dochodzenie. Okazuje się, iż Lewenstein przez 7 lat mieszkał również jako sublokator u Józefa Halperna (Ogrodowa 1), skąd 9 grudnia r. ub. wprowadził się do mieszkania Mendrówny.

Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Poznańskiej i Wspólnej samochód przejechał 20-letnią Stanisławę Ceklińską, która spieszyła się do pracy. C. została ranna w głowę i doznała wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Dz. Jezus.

— Na roku ul. Nalewki i Franciszkańskiej samochód potrącił 17-letnią Salę Lengerównę przy rodzicach. Lekarz na stacji Pogotowia stwierdził u niej rany tłuczone czoła, oraz potłuczenie policzków i nosa.

Dochody i wydatki
m. st. Warszawy

W r. 1930-31 dochody zwyczajne magistratu m. stoł. Warszawy wyniosły 111.731.725 zł., wydatki zaś 117.828.039 zł. W r. 1931-32 preliminowano dochody zwyczajne budżetu zasadniczego w wysokości 120.899.337 zł., a wydatki w kwocie 118.574.780 zł. Wreszcie preliminarz budżetu zwyczajnego na r. 1932-33 przewiduje w dochodach 104.087.272 zł., w wydatkach zaś 103.186.712 zł.

Mimo więc dokonanych skreśleń, przyszłoroczny budżet nie będzie znacznie różnił się od tegorocznego preliminarza.

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

1) MARJANNA CZUBAJ,

2) MŁODA Z PROWINCJI A. B. proszone są o zgłoszenie się pod adresem: ul. Zamenhoffa 38 m. 31 — cały dzień.

„REZENIKA" proszona jest o bezzwłoczne przybycie do Redakcji w sprawie pracy.

Poszukiwanie pracy

UCZEŃ SZÓSTEJ KLASY udziela korepetycji. 20 zł. miesięcznie. Tel. 301-18 od 3 do 5.

STUDENT udzieli korepetycji w zakresie niższego gimnazjum. Godz. 1 zł. 50 gr. Oferty do Adm. „Robotnika" pod „Gwarancja".

STUDENT prawnik, posiadający znajomość stenografji i pisania na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty do Adm. „Robotnika" pod „Stenograf".

ABSOLWENTKA U. W. kwalifikowana na nauczycielkę szkół powsz., przyjmie lekcje, korepetycję, kondycję, łacina — tel. 914-67.

OSOBA INTELIGENTNA wiek średni, znajomość gospodarstwa, kuchni, dobrego szycia poszukuje odpowiedniego zajęcia lub mały pokoik za ofiarowaną pracę. Refenika".

STUDENT UNIW. WARSZAW., doświadczony korepetytor, udziela pomocy w nauce, przygotowuje do egzaminów w zakresie wszystkich przedmiotów nauki gimnazjalnej. Specjalność: łacina, francuski, niemiecki. Tadeusz Lisik, Pańska 111 m. 3.

ABSOLWENTKA U. W. WYDZ. HUM. poszukuje lekcji. Specjalność: łacina i niemiecki do 6-ej kl. gimn. włącznie. Dzwonić 789-56, między 1 — 3 popoł.

KRAWCOWA wykwalifikowana poszukuje pracy w domach. Suknie balowe, wizytowe i t. d. Wymagania bardzo skromne. Przyjmuje też u siebie w domu bardzo tanio. Ciepła 14 — 26.

WOŹNY, kawaler z dobremi świadectwami i referencjami, ze znajomością języka francuskiego, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Warszawa, ul. Chmielna 39 m. 1 W. M.

Stragany za Żelazną Bramą pozostaną

Donosiliśmy w swoim czasie o tem, iż stragany ustawione przy skwerku na pl. Żelaznej Bramy mają być przeniesione na małą uliczkę łączącą plac ten z ulicą Ptasią. Okazało się jednak, iż właściciele sklepów przy ul. Ptasiej nie zgadzają się na przesunięcie tych straganów, które zasłaniałyby przejście i dojazd do sklepów. Wobec tego, że w chwili obecnej likwidacja straganów odbiłaby się fatalnie na sytuacji ich właścicieli, inspekcja handlowa magistratu zwróciła się do inspektoratu artystycznego z wnioskiem w sprawie przedłużenia terminu likwidacji lub przesunięcia wspomnianych straganów.

Zbrodniczy napad

Na rogu ul. Lubeckiego i Miłej, na tle porachunków osobistych został napadnięty i zraniony nożem w plecy 27-letni Szmul Goldsztyn, handlarz (Smocza 19). Sprawca zbiegł. Rannego opatrzono na stacji Pogotowia.

Co wyświetlają kina

ADRIA PALACE: premjera filmu z Janet Gaynor.
ATLANTIC: „Sterowiec L. A. 3.".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Swiatła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „J. K. M. Douglas I"
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „24 godziny".
CRISTAL: „Bohaterowie z Pat i Patachon.
FORUM: „Król żebraków"
FILHARMONJA: „Klątwa rodu mandarynów".
HOLLYWOOD: „Czterech z Legji".
HELJOS: „Ponad śnieg".
KOMETA: „Miłość w pustyni".
LOTOS: „Żółtolicy kapitan".
LUX: „Dziecię cyrku" i „Kobieta wieczna".
MAJESTIC: „Bezimienni bohaterowie".
MEWA: „Noc upojeń" i „Bogini pokus".
MIEJSKI: „Ming Toy".
PAN: „24 godziny".
PALACE: „Kongres tańczy".
POPULARNY: „Garbusek".
ROXY: „Krwawy Wschód" i rewja.
SPLENDIN: „Złoto".
SOKÓŁ: „Kochanka o północy" i „Zagłada od wschodu".
STYLOWY: „Bezimienni bohaterowie".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TON: „Król bulwarów".
TĘCZA: „Obława w Paryżu".
TOMBOLA: „Na ławie hańby" i „Górą kawalerski stan".
URANJA: „Djabeł"
UCIECHA: „X 27" z M. Dietrich.
ZNICZ: „Pod dachami Paryża".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie „Damy i Huzary" w nowej inscenizacji Stefana Jaracza, kostjumy i dekoracje Zaruby. O godz. 4 pop. „Pooczepiny na Kurpiach".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie nowa sztuka Jerzego Szaniawskiego „Fortepian", z udziałem Chmielińskiego;

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" w wykonaniu Gorczyńskiej, Samborskiego, Wesołowskiego.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych bawić będzie krotochwilą angielską „Omal nie noc poślubna" w wykonaniu Malickiej, Osterwy, Grabowskiego, Gelli, Hnydzińskiego i in.

W pełnych próbach scenicznych popularna komedja Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek" pod reżyserją Pawła Owerły. Premiera przedstawienia dla młodzieży — za kilka dni.

TEATR POLSKI gra tylko do piątku włącznie głośną sztukę Brucknera p. t. „Elżbieta, królowa Anglji", która w pełni powodzenia schodzi z afisza, ustępując w sobotę miejsca premjerze Czyżowskiego p. t. „Virtuti Militari".

TEATR MAŁY. Codziennie „Panna młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej

TEATR NA CHŁODNEJ. Do soboty „Dr. Julja Szabo" z Maszyńskim i Romanówną.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" w TEATRZE na CHŁODNEJ. Celem uczczenia 10-lecia śmierci Gabrjeli Zapolskiej, Teatr na Chłodnej pod dyrekcją Arnolda Szyfmana występuje w nadchodzącą sobotę z premjerą „Moralności pani Dulskiej".

Arcydzieło to znakomitej i nieodżałowanej autorki ukaże się w reżyserji Gustawa Buszyńskiego oraz pierwszorzędnej obsadzie w osobach: Stanisławy Słubickiej (rola tytułowa), Oli Leszczyńskiej (Hesia), Aldony Jasińskiej (Juljasiewiczowa), Jadwigi Gzylewskiej (Hanka), Kawińskiej (Tadrachowa), Kornackiej (Mela), Rutkowskiej (lokatorka), Staszewskiego (Zbyszek) i Łapińskiego (Dulski).

Na sobotnie przedstawienie wszystkie miejsca są dostępne dla publiczności; premjera prasowa bowiem odbędzie się we wtorek 19 b. m.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „NOWOŚCI" gra codziennie pełną humoru operetkę Oskara Straussa „Czar walca".

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olszą, Walterem i Neyami na czele.

TEATR „MORSKIE OKO": Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halama, Elną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja „Co gwiazdy wróżą" z udziałem całego zespołu oraz baletu Tacjanny Wysockiej.

TEATR MIGNON: Codziennie rewja w 2 częściach, 16 obrazach „Pobujaj swoją babkę".

TEATR PRZY UL. KREDYTOWEJ 14. W najbliższych dniach premjera sztuki Zofji Wójcickiej - Chylińskiej „Tam nad Odrą.. w reżyserji Boneckiego z Olgą Orleńską w roli głównej.

CYRK. Dziś dwa przedstawienia o g. 4.15 pp. i 8.15 wiecz. W obu—45 liliputów i całkowity program atrakcyj styczniowych.

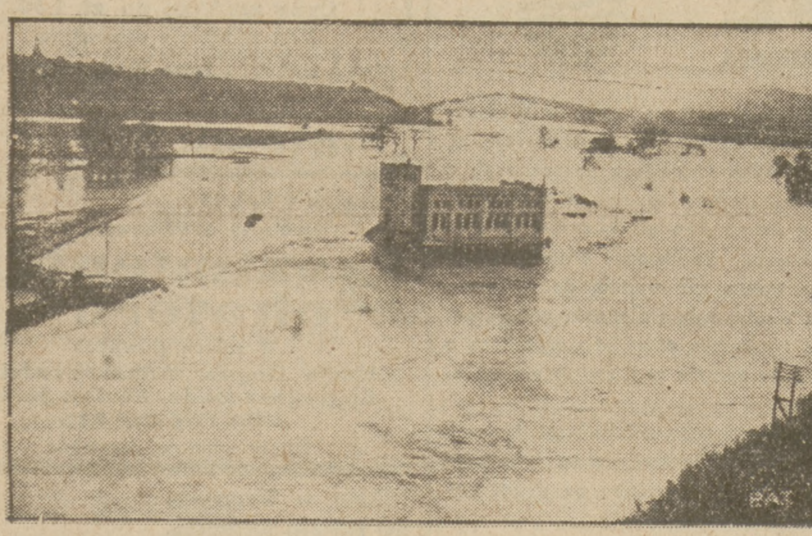
OSTATNI KONCERT ORKIESTRY BAŁAŁAJKOWEJ W KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum drugi i ostatni koncert Rosyjskiego Artystycznego Zespołu Bałałajkowego.

Ogłoszenia drobne

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat lotniczy. 11.25 11.45 Przerwa. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. — 13,10 — 13,15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13,25 Komunikat gospodarczy. 13,25—14.45 Przerwa. 14.45 — 15.15 Płyty gramofonowe. 15.15 — 15,20 Komunikat harcerski.— 15,20 — 15,25 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 15,25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15,45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.15 Płyty gramofonowe. 16,15 — 16,20— Komunikat PIM-a. 16,20 — 16,40 „Kamień mądrości". 16,40 — 16,55 Płyty gramofonowe. 16,55 — 17,10 Lekcja języka angielskiego. 17,10 — 17,35 Odczyt p. t.: „U wrót przyszłości". 17,35 — 18,50 Muzyka czeska 18,50 — 19,15 Rozmaitości. 19,15 — 19.25 Komunikat rolniczy. 19,25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19,30— 19,35 Wiadomości sportowe. 19,35—19,45 Płyty gramofonowe. 19,45 — 20 00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 — 20,15 Feljeton muz. p. t.: „Czy opera się naprawdę przeżyła?" — wygł. red. M. Gliński. 20,15 — 21,35 Muzyka lekka. 21,35 — 21.50 Kwadrans literacki: Maciej Wierzbiński „Guliwer" (nowela). 21.50 — 22.35 Koncert kameralny. 22,40 — 22,45 Komun. PIM a. — 22,45 — 23,00 Odczyt w języku angielskim. 23.00 — 24,00 Muzyka taneczna z dancingu „Georges".

Powódź w Nadrenji



W ostatnich dniach cała Nadrenja nawiedzona została straszliwą katastrofą powodzi, spowodowaną nagłem topnieniem śniegów. Ulice miast nadreńskich stoją całkowicie pod wodą.

Na ilustracji naszej widzimy gazownię w Bochum-Spiep na placu zalanym całkowicie wodą.

WILLIAM J. LOCKE. 45)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— O której godzinie chce pan jeść obiad, sir Athertonie?

Buddy zwrócił się do Tonia:

— Czy pierwsza godzina odpowiada ci?

Tonio skinął głową. Wszystko mu odpowiada. Żyje przecież w krainie cudów. Nie udało mu się jeszcze w zupełności pogodzić w swoich myślach obrazu Buddy'ego z okresu niedostatku: chodzącego w porwanem ubraniu — z tym oto wielkim panem, mieszkającym w luksusowych hotelach, eleganckich apartamentach w Londynie i wspaniałych posiadłościach wiejskich; mającego na każde swoje niedbałe zawołanie samochody, służbę i wszelkie rozkosze w życiu. Jedyną okolicznością, dzięki której mógł jako tako pogodzić z sobą oba te obrazy — było to, że — pomimo zmiany losu — Buddy pozostał tym samym niepojętym fantastą; lojalnym, o gorącem sercu Angliku, jakim był zawsze; z tym swoistym posmakiem dystynkcji w zachowaniu się i sposobie bycia.

Buddy nie zdawał sobie sprawy — nawet najbardziej przelotnie — iż taki obraz jego osoby istnieje w duszy Tonia.

— We wszystkich pokojach, prócz sypialnego, jest dobrze napalone — rzekła pani Putterill. — Przypuszczałam, że w sypialnym nie będzie pan chciał ognia na kominku.

— Naturalnie, że nie! A więc obiad o pierwszej, pani Putterill.

Zniknęła, jak czarny duch, przez — osłonięte zieloną portjerą drzwi na końcu korytarza. Buddy stał, wraz z Toniem, w obcym domu, z którego planem miał być przecież dokładnie obznajmiony.

— Pozwól, że Cię oprowadzę po domu, jako jego gospodarz... rzekł, wskazując ręką przed siebie.

Przez chwilę zaczął żałować, że sprowadził tu z sobą Tonia. Samotne badanie byłoby znacznie prostsze, gdyż Tonio był sprytny. Wiele kłopotu mogłaby mu sprawić konieczność usprawiedliwiania się z nieznajomości rozkładu pokojów w jego własnym domu. Z drugiej strony jednak — obecność Tonia droga była dla człowieka, który skazał sam siebie na wielką samotność. Bronson był bardzo przejęty zleceniem Buddy'ego, aby obecność jego w Londynie pozostała w tajemnicy. Dla całego angielskiego świata ma on wciąż jeszcze znajdować się w Paryżu. W Londynie, gdziekolwiek tylko się udawał, Strach towarzyszył mu, jak Czarna Troska jeźdźcowi u Horacego. Tonio był jakby zesłanym z nieba. Buddy mógł mówić do Tonia; Tonio — do Buddy'ego. A przytem — Tonio jest człowiekiem, który wie, że w życiu zdarzają się różne dziwne rzeczy....

Ostatecznie, należy tylko otwierać jedne drzwi za drugiemi wielkopańskim gestem i zachowywać się odpowiednio! Rozkład pokojów, był — jak zwykle w owej epoce — zupełnie prosty. Na parterze znajdowały się trzy pokoje, łączące się z głównym hallem: dwa po prawej stronie i jeden — po lewej; przyczem — większą część przestrzeni nawprost drugiego pokoju — zajmowały wielkie schody, prowadzące niewątpliwie do salonu na pierwszem piętrze. Po tej samej stronie, co schody, była jadalnia ze starym, czerwonym dywanem tureckim i ciężkiem umeblowaniem w stylu epoki wiktorjańskiej. Ściany miała również czerwone; wisiało na nich parę ciemnych portretów olejnych, nieżyjących członków jakiejś obcej rodziny. Przygnębiający pokój.... Okna wychodziły na front domu. Pokój naprzeciw schodów miał nieokreślone przeznaczenie i wyglądał równie ponuro. W czasach, gdy w domu tym mieszkała cała rodzina — pomieszczenie to było zarezerwowane dla pana domu. Przyległego pokoju — w którym ongiś prawdopodobnie zbierano się w godzinach porannych — Atherton używał, jako bibljoteki. Był on wygodniejszy i miał więcej indywidualnego charakteru. Znajdowały się w nim wypełnione książkami półki; kilka dobrych sztychów; wygodne krzesła, szerokie i dobrze zaopatrzone biurko, oraz głęboki, nowoczesny kominek, pod którego ceglanem sklepieniem płonął wesoły ogień. W ścianie między dwiema półkami do książek umieszczony był głęboki żelazny safes.

— To — rzekł Buddy — jest moja bibljoteka.

Wszedłszy po schodach, znaleźli się w obszernym salonie. Architekci z epoki Króla Jerzego, którzy go budowali — myśleli widocznie jedynie o tem, aby był on odpowiednio duży, poświęcając wszystkie względy piękna i wygody.

— To — wyjaśnił Buddy, rozglądając się wokoło i wzdrygając się na widok zimnych, pozbawionych charakteru, pokrytych adamaszkiem mebli—(czuł on chłód, pomimo, iż na staroświeckim kominku palił się ogień) — to jest wielki salon... Jak widzisz, ma on sześć okien i zajmuje całą szerokość tego przeklętego domu. Nie cierpię go. Mogę szczerze powiedzieć, że nie spędziłem sam w tym salonie ani kwadransa.

— Ale — rzekł przerażony Tonio — to jest przecież wspaniały pokój!

Buddy wzruszył ramionami.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.